

PRZEGLĄD PRUSZKOWSKI

Wydawnictwo Pruszkowskiego
Towarzystwa Kulturalno-Naukowego
2/2018

*A teraz nam się znowu jęła marzyć
Polska, co sobą będzie gospodarzyć
I siać, i zbierać do własnego gumna...*

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

*Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą
Lecz czymś największym, czym być można: Sobą!*

Leopold Staff

**Copyright © by Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-
-Naukowe, 2018**

Grafika: *Jerzy Blancard*

Redaktor: *Irena Horban*

Zespół redakcyjny: *Hanna Horban, Grzegorz Zegadło*

Skład i łamanie: *Beata Włodarczyk*

Organizacja produkcji: *Rachocki i s-ka*

Wydawca:

Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe

ul. Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej 5

05-800 Pruszków

tel. 0-22 759 94 64

e-mail: eireneszym@gmail.com

Książnica Pruszkowska im. H. Sienkiewicza

ul. Kraszewskiego 13

05-800 Pruszków

tel. 22 758 86 09

tel./fax 22 730 10 80

e-mail: ksiaznica_pruszkowska@biblioteka.pruszkow.pl

Spis treści

Wacław Kucharski	
Otwarcie Centrum Kultury i Sportu w Pruszkowie	5
Irena Szymańska Horban	
Bolesne rocznice	9
Małgorzata Włodek	
Występy chóru Polonia	12
Piknik służb mundurowych 2018	14
Barbara Łosiewicz-Ratyńska	
Powaga słowa	18
Artur Pawelczyński	
Uroczysta sesja Rady Miasta	20
Beata Pawelczyńska	
Czym jest współczesny patriotyzm	22
Ewa Król	
Uroczystość w LO im T. Żana	27
Irena Szymańska Horban	
Józef Falkowski	29
Irena Szymańska Horban	
Jeszcze kilka słów o I. Paderewskim	35
Irena Szymańska Horban	
Dwaj poeci legionowi	36
Marian Marek Drozdowski	
Poetycki zapis twórców Niepodległości	41
Zdzisław Cechniak	
Przystanek EKD Tworki 1944	70
Papiernia 1944	72
Przystanek EKD	73

Gerard Połczyński

Prawdziwe święto teatru 75

Z dorobku edytorskiego Książnicy Pruszkowskiej – 2018 79

POŻEGNANIA

Krystyna i Jacek Dobrowolscy

Najstarsza mieszkanka Pruszkowa 82

Jerzy Blancard

Harcerz 84

LIRYKA, LIRYKA, TKLIWA DYNAMIKA

Stanisław Wyspiański

Wyzwolenie (fragment) 90

Józef Mączka

Improwizowany toast 91

Stanisław Jasiński

Józefowi Piłsudskiemu 92

Z Poleskich bagien 93

Ks. Roman Indrzejczyk

Moja Ojczyzna 94

Wacław Kucharski

Otwarcie Centrum Kultury i Sportu w Pruszkowie

W dniu 7 czerwca br. odbyła się piękna uroczystość otwarcia Centrum Kultury i Sportu.

Zaplanowany porządek uroczystości został zakłócony, gdyż przez wypadek drogowy na trasie Warszawa-Pruszków, zaproszony na otwarcie obiektu ksiądz kardynał Kazimierz Nycz przybył z opóźnieniem.

W oczekiwaniu na dostojnego gościa wysłuchaliśmy koncertu. Po przybyciu Jego Eminencja poświęcił nasz nowy obiekt i wygłosił przemówienie:

Szanowni Państwo

Dwa zdania wytłumaczenia mojego spóźnienia, które sprawiło, że przestawiliście program, ale mieliśmy okazję wysłuchać pięknego koncertu i myślę, że to się na dobre obróciło.(...) Natomiast à propos poświęcenia – poświęcenie takich miejsc, jak Centrum Kultury, dzieło miasta i wielu ludzi, ma swój sens, przede wszystkim bardzo personalny. Poświęcając go, poświęcamy na pierwszym miejscu nie mury i ściany, ale poświęcamy to, co tutaj będzie się działo, a więc przede wszystkim ludzi. Ludzie, którzy to Centrum zaplanowali, wzięli za jego budowę odpowiedzialność, ci którzy go wznieśli, także tych, którzy będą zarządzać tym miejscem i wszystkich tych, którzy poprzez kulturę tworzoną i odbieraną będą się wypowiadać i będą wyrażać swoje najgłębsze wnętrza duchowe, jakie człowiek zawsze wyraża przez kulturę.

Nie było człowieka bardziej wrażliwego na te sprawy niż święty Jan Paweł II. On doskonale wiedział, że człowiek najpełniej wypowiada się przez kulturę i to nie tylko ten, który jest twórcą kultury przez wielkie „K”, ale także każdy człowiek, dlatego że istnieje coś takiego, jak zwykła kultura dnia codziennego i przez tę kulturę człowiek także wyraża swoje wnętrze i buduje relacje międzyludzkie. Kiedy tego brak, wiemy co się wtedy dzieje, ale to także jest styk kultury i wiary, kultury ewangelii. Jan Paweł II bardzo często powtarzał takie swoje powiedzenie, które napisał między innymi w liście do artystów, że wiara, która nie staje się elementem kultury, jest wiarą słabą i płytko przyjętą. Można to odnieść do kultury tej wielkiej, malarskiej, architektonicznej, muzycznej w której wyrażają się wiara i religia, a ewangelia jest inspiracją dla kultury. Święty Jakub apostoł powiedział: „Wiara bez uczynków martwa jest sama w sobie, wiara, która nie owocuje dziełami kultury, postępowaniem zgodnym z zasadami przykazań, wiara, która nie przechodzi na poziom życia codziennego, nie przechodzi od umysłu przez serce do rąk, które czynią dobro, taka wiara wymaga pogłębienia”.

I w tym duchu proszę uczestniczyć w tej krótkiej formule poświęcenia tego miejsca, w którym jesteśmy.

Módlmy się

Ciebie Boże nieustannie wielbimy, bo kierujesz wszystkim przeziwnie. Ty mądrze wyznaczasz ludziom pracę i obowiązki i pozwalasz im w zmęczeniu ciała i duszy szukać pokrzepienia i szlachetnej rozrywki.

Prosimy Cię przeto Najłaskawszy Boże, niech wszyscy, którzy w wolnym czasie będą tutaj przychodzić, w tych pomieszczeniach zaznają duchowego odpoczynku oraz umocnienia zdrowia duszy i ciała, niech ubogacają się bratnią życzliwością i z radością oddają się Tobie i oddają Tobie chwałę przez Chrystusa Pana naszego.

Bóg, który oświeca umysły wszystkich ludzi, przywraca im siłę duszy i ciała, niech kieruje waszym postępowaniem, abyście żyli w radości serca i duchowej zgodzie.

Amen.

Niech was tutaj zebranych wszystkich, którzy tu będą uczestniczyć w dziełach kultury błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec, Syn i Duch Święty.

Po tych słowach nastąpiło poświęcenie pomieszczenia, a następnie kamienia węgielnego w głównym holu. Jego Eminencji Kardynałowi towarzyszył proboszcz parafii św. Kazimierza, ksiądz dziekan Marian Mikołajczak.

Po ceremonii poświęcenia zabrał głos Prezydent Miasta, pan Jan Starzyński. Witając wszystkich przybyłych powiedział, że jest to największa inwestycja w historii miasta i ważny obiekt kulturalno-sportowy. Będą tu się mieścić Miejski Ośrodek Kultury i Zespół Tańca Ludowego „Pruszkowiaczy” – tu będą miały godziwe warunki do działania. Tu będą spotykać się wszystkie Muzy, będzie kino, którego przez wiele lat nie było w naszym mieście. Podziękował radnym z poprzedniej kadencji, którzy poparli budowę Centrum, projektantom i wykonawcom oraz pracownikom Urzędu Miasta i Służbom Nadzoru zaangażowanym przy budowie obiektu.

Przewodniczący Rady Miasta pan Krzysztof Biskupski w swoim przemówieniu podziękował panu Prezydentowi za inicjatywę budowy Centrum i powiedział, że istotą tego dzieła jest przede wszystkim jego wnętrze, a nie wygląd zewnętrzny, który może nieco dziwi, jest on jednak wynikiem takiej wizji architektów.

Na scenę poproszono pracowników Urzędu Miasta, którzy włączyli się w budowę Centrum – wiceprezydenta – pana Andrzeja Kurzelę, przewodniczącego Rady Miasta – pana Krzysztofa Biskupskiego, pana Henryka Waclawka – przewodniczącego Rady

Miasta poprzedniej kadencji. Prezydent podziękował im za pracę przy budowie Centrum – otrzymali dyplomy i kwiaty. Prezydent nie zapomniał o zasługach nieobecnego wiceprezydenta Andrzeja Królikowskiego, który otrzymał dyplom z podziękowaniami.

Nowy obiekt ma Zarząd – prezesem jest pani Anna Dudziec, która zapoznała obecnych z możliwościami działania centrum.

W dniu 9 czerwca, dwa dni po otwarciu, Centrum Kultury i Sportu zostało udostępnione mieszkańcom – wszyscy wychodzili zachwyceni i zadowoleni z nowego obiektu.

Bolesne rocznice

79 rocznica napaści ZSRR na Polskę

W niedzielę 16 września spotkali się sybiracy, kombatanci, wszyscy pamiętają 17 września 1939 roku – wkroczenie armii sowieckiej i konsekwencje tego wydarzenia.

Wiele razy pisałam o tym „czwartym rozbiorze” naszej Ojczyzny – dzisiaj pragnę powiedzieć, że nie zapominamy.

Uroczystą mszę św. koncelebrowało trzech księży – ksiądz Sergiusz Dębicki wygłosił patriotyczne kazanie, modlitwy czytał prezes Koła Sybiraków pan Stanisław Kowalik.

Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz powiatu i miasta na czele z prezydentem panem Janem Starzyńskim; przedstawiciel pana starosty, pan Dariusz Jańczy przeczytał słowo od starosty. Na obchody tej smutnej 79 rocznicy przybył Dyrektor Gabinetu Ministra Obrony Narodowej pana Mariusza Błaszczaka – pan Łukasz Kudlicki. Przeczytał list pana ministra, w którym skierował on serdeczne słowa do sybiraków. Pan dyrektor deklamował wiersz.

Na zakończenie przemówił prezes Koła Sybiraków.

Po mszy św. złożyliśmy kwiaty przed tablicami upamiętniającymi męczeństwo Polaków.

* * *

Dulag 121 – to już 74 lata

W tym roku obchodziliśmy dwa razy rocznicę likwidacji obozu przejściowego Dulag 121. Pierwszą zorganizowało Miasto 21 września, drugą Starosta wraz z dyrektorem Muzeum, panią Małgorzatą Bojanowską, 30 września. Obie uroczystości były piękne, obie przypominały męstwo i cierpienie mieszkańców naszej Stolicy, pomoc mieszkańców Pruszkowa i okolic.

21 września o godz. 12.00 zebraliśmy się przy drzewie, które pamięta obóz przejściowy, pamięta cierpienie tych, którzy zostali wypędzeni z Warszawy... Patrzymy na halę, w której umieszczono wygnańców... Leżeli w niej na brudnej słomie – dzieci, starcy, ranni, chorzy... Teraz widzimy wyremontowane, czyste wejście do hali... Są wśród nas ci, którzy pamiętają halę z 1944 roku...

Po wprowadzeniu sztandarów odśpiewaliśmy hymn państwowy. Pod drzewem przygotowano ołtarz... Ksiądz Proboszcz Bogdan Przegaliński odprawił mszę świętą, wygłosił kazanie, w którym przypomniał o patriotyzmie Polaków...

Złożyliśmy kwiaty pod Krzyżem i wysłuchaliśmy koncertu pieśni patriotycznych.

Tak przypominamy i czcimy tamte dni...

30 września spotkaliśmy się w Kościele pod wezwaniem św. Kazimierza w Pruszkowie. Mszę św. w asyście trzech księży odprawił ksiądz dziekan Marian Mikołajczak.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz państwowych z wojewodą panem Zdzisławem Sipierą, władze powiatu pruszkowskiego ze starostą panem Maksymem Gołosiem, przedstawiciele władz miasta z prezydentem panem Janem Starzyńskim, przedstawiciele kombatanów, strzelców i harcerzy. Po mszy świętej sprzed kościoła wyruszył pochód – była to inscenizacja,

która przypominała tragiczne losy warszawiaków wypędzanych ze stolicy od 6 sierpnia.

Gdy doszliśmy na teren obozu zastaliśmy „żołnierzy niemieckich”, czekających na mieszkańców Warszawy. Wśród nich były dzieci, kobiety w ciąży, ranni, chorzy... szybko znalazły się pielęgniarki, lekarz – zajęli się chorymi. Na szczęście przywieziono żywność. W inscenizacji brali udział dorośli, młodzież, dzieci, była ona bardzo dobrze przygotowana, wycisnęła łzy wzruszenia tym, którzy pamiętają, a młodzieży uświadomiła tragedię ich dziadków i rodziców...

Dziękujemy Pani Dyrektor Małgorzacie Bojanowskiej...

Głos zabrali przedstawiciele władz państwowych: pierwszy przeczytany list przesłał prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej pan Andrzej Duda, list od przewodniczącego PIS pana Jarosława Kaczyńskiego przeczytał pan Konrad Szipiera. Przemawiali: wicedyrektor Biura Edukacji Narodowej IPN, wojewoda mazowiecki pan Zdzisław Szipiera i pan starosta Maksym Gołoś (cichutko po-
wiem: mówił mądrze, wzruszająco i pięknie).

Po oficjalnych wystąpieniach pan wojewoda mazowiecki w imieniu premiera Rzeczypospolitej pana Mateusza Morawieckiego wręczył sześciu osobom flagi polskie i medale wybite z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. Otrzymali je: Irena Horban, Zdzisław Zaborski, Jacek Przygodzki, Ryszard Matrzak, Henryk Pilicki, Tadeusz Jakubowski.

Na zakończenie uroczystości złożono wiązkę pod krzyżem upamiętniającym wydarzenia z 1944 roku.

Członkami Komitetu Honorowego obchodów są: senator RP prof. Jan Żaryn, prezes IPN dr Jarosław Szarek, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego Jan Ołdakowski, starosta Powiatu Pruszkowskiego Maksym Gołoś, prezes Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego Irena Horban oraz prezes Koła nr 6 Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Zdzisław Zaborski.

Występy chóru Polonia

23 maja 2018 r. w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Sportowych w Pruszkowie wystąpił Warszawski Chór Polonia im. Jana Ignacego Paderewskiego z koncertem pieśni patriotyczno-historycznych.

Chór powstał w 1993. Założycielem i pierwszym jego artystycznym dyrektorem był Jerzy Myrcha-Karpiński. Od stycznia 2002 roku do grudnia 2012 r. dyrygentem chóru był Wiesław Jeleń. Od listopada 2012 r. do grudnia 2013 r. chór pracował pod batutą Zuzanny Falkowskiej. W latach 2013–2014 współpracował z pianistą, kompozytorem, antropologiem kultury Marcinem Dominikiem Głuchem, który jako dyrygent gościnny przygotował z chórem koncerty wokально-instrumentalne muzyki polskiej i operowej.

Od stycznia 2014 r. chórem kieruje Zbigniew Szablewski, doświadczony dyrygent, chórmistrz i pedagog, absolwent klasy dyrygentury symfoniczno-operowej PWSM w Warszawie. Dyrygował orkiestrą i zespołami chóralnymi Filharmonii w Białymstoku. Był również dyrygentem Warszawskiej Opery Kameralnej.

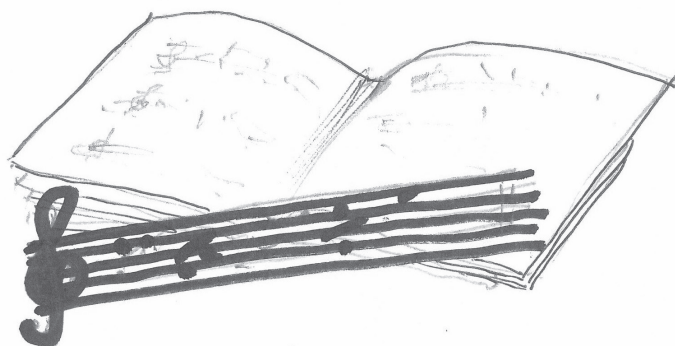
Warszawski Chór Polonia wśród chórów amatorskich działających na terenie Warszawy i Mazowsza wyróżnia się repertuarem pieśni patriotyczno-historycznych opiewających dzieje narodu, państwa i oręża polskiego. Oprócz utworów powszechnie znanych, „Polonia” wykonuje unikatowe pieśni, powstałe z dala od kraju, na zesłaniu i w obozach, zapisane i ocalone od zapomnienia przez tych, którzy przeżyli i powrócili do Polski. Chór śpiewa także pieśni sakralne i kolędy.

Ma na swoim koncie koncerty w salach koncertowych, kościołach i ośrodkach kultury w Warszawie, a także na terenie całego

kraju. Wielokrotnie uczestniczył w konkursach i festiwalach krajowych, koncertował również za granicą: na Litwie, Ukrainie, w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych (Chicago), Szwecji, Irlandii, Francji, Hiszpanii i Portugalii.

Młodzież szkół pruszkowskich zaproszona do Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Sportowych w Pruszkowie miała okazję wsłuchać się w piękny śpiew chóralny zespołu. Wśród pieśni znalazły się „Gaude Mater Polonia”, „Legiony to są Termopile”, „Pieśń Poznańczyków”, „To my, Dywizjon 303”, „Zostały tylko ślady podków” oraz wiele innych.

Koncert pozostawił w sercach i umysłach nas wszystkich niezapomniane wspomnienie.



Piknik służb mundurowych 2018

26 września 2018 r. na terenie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Sportowych w Pruszkowie miały miejsce podniosłe uroczystości. Piknik służb mundurowych przygotowany z okazji 100-lecia niepodległości Polski – kolejna inicjatywa naszej szkoły upamiętniająca tę rocznicę.

W pierwszej części uroczystości młodzież naszej szkoły, jak i okolicznych szkół podstawowych i ponadpodstawowych, miała okazję dotknąć prawdziwej historii. Wśród gości znaleźli się za-





również kombatanci w osobach Pana prof. Leszka Żukowskiego – prezesa Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Pana Macieja Jarosińskiego – skarbnika ZG ŚZZAK, Pana Wojciecha Cygańskiego – powstańca warszawskiego, Pani Barbary Ratyńskiej – wiceprezesa ŚZZAK Koło nr 6 w Pruszkowie oraz Pani Ireny Horban – sekretarza ŚZZAK Koło nr 6 w Pruszkowie. Przybyli też przedstawiciele władz na czele z Panem Łukaszem Kudlickim – Szefem Gabinetu Ministra Obrony Narodowej Pana Mariusza Błaszczaka oraz Panem Maksymem Gołosiem – starostą pruszkowskim.

W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele najważniejszych w kraju służb mundurowych takich jak: Wojskowa Komenda Uzupełnień Warszawa Ochota, 1 Baza Lotnictwa Transportowego, 2 Mazowiecki Pułk Saperów, Nadwiślański Oddział Straży Granicznej, Służba Celno-Skarbowa, Służba Więzienna, Biuro Historii i Tradycji Policji Komendy Głównej Policji, Policja Powiatowa w Pruszkowie, Powiatowa Straż Pożarna w Pruszkowie, Ochot-

nicza Straż Pożarna z Nowej Wsi, Straż Miejska w Pruszkowie, Stowarzyszenie Strzelcy Rzeczpospolitej.

Uroczystość rozpoczęto od wprowadzenia pocztów sztandarowych Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i ŚZZAK Koła nr 6 w Pruszkowie oraz odśpiewania czterech zwrotek hymnu państwowego. Następnie Pani Ewa Kowalska w imieniu dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Sportowych w Pruszkowie, Pana Łukasza Borkowskiego, powitała zaproszonych gości. Pan Maksym Gołoś, starosta pruszkowski, zabierając głos, zwrócił uwagę młodzieży na ogromne znaczenie, jakie ma podtrzymywanie pamięci o przeszłości w kontekście stuletnich wydarzeń z dziejów niepodległej Polski.

Ważnym wydarzeniem w historii szkoły podczas tej uroczystości była ceremonia awansu na wyższy stopień oficerski Pana Wojciecha Cygańskiego powstańca warszawskiego, który podczas II wojny światowej służył pod komendą Bolesława Kontryma ps.





„Żmudzin” oraz powołanie Szkolnego Klubu Historycznego im. Armii Krajowej. Pani Irena Horban przekazała Klubowi gazetki i wydawnictwa pochodzące z czasów stanu wojennego.

W drugiej części spotkania młodzież mogła zwiedzać przygotowane stoiska, dotknąć broni służbowej oraz sprzętu wojskowego, policyjnego, strażackiego oraz porozmawiać z mundurowymi.

[Inicjatorką i organizatorką obu uroczystości w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Sportowych w Pruszkowie była pani Małgorzata Włodek, nauczycielka historii – red.]

Powaga słowa

Wśród ogromu wypowiedianych słów różnych, dobrych i złych, prostych, słów niewiele znaczących, banalnych i zdawkowych, wypowiedianych ot tak, od niechcienia, są też słowa ważne, niosące wzniosłe treści. Takim ważnym słowem określającym naszą tożsamość jest słowo **patriotyzm**. Definiuje ono osobiste przekonanie do własnego kraju, które bywa bardzo różne, jak różni są ludzie, a każdy ma prawo swój stosunek do ojczyzny kształtować na miarę własnych odczuć.

To właśnie poczucie patriotyzmu nakazało polskim żołnierzom walczyć na wielu frontach na świecie o wolną Polskę i ginąć za Nią. To dziewczęta i chłopcy z Armii Krajowej walczyli w Powstaniu Warszawskim z przeważającą siłą niemieckiego wroga, bo byli patriotami, kochali i szanowali swoją Ojczyznę, często składając w tej nierównej walce ofiarę swojego młodego życia. Gdyby nie Oni wszyscy, Ich poświęcenie, czy byłaby Polska? A jeśli, to jaka?

Tymczasem dziś, kiedy obchodzimy jubileusz 100-lecia odzyskania niepodległości Polski, nieczęsto słyszy się słowo patriotyzm. Kiedy panuje ogólny wyścig do kariery, bogacenia się, nasuwa się pytanie: czy Polacy są jeszcze zdolni do wyższych uczuć? Czy słowo patriotyzm zdewaluowało się?

Chcemy wierzyć, że tak nie jest i umocnić się w tym przekonaniu. Stąd pytania do mieszkańców naszego miasta i powiatu:

- Czym dla Ciebie jest patriotyzm?
- Dla mnie niepodległość to
- Jak chcesz uczcić 100-letnią rocznicę odzyskania niepodległości Polski w naszym powiecie?

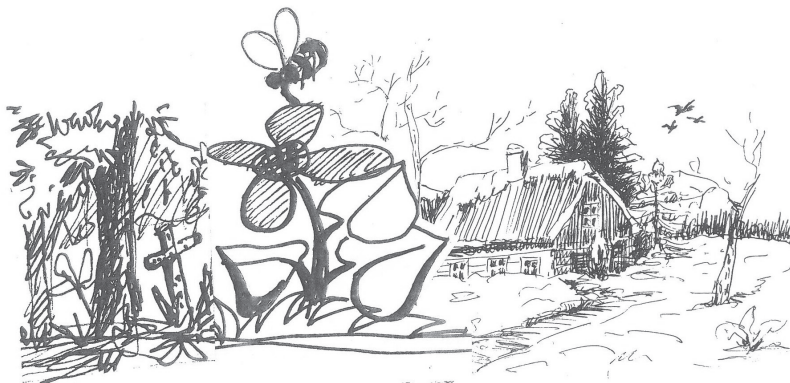
Pytania opracowane przez Koło nr 6 Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Pruszkowie i Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe są umieszczone w ankiecie badawczej dostępnej na terenie Pruszkowa i naszego powiatu, przekazaliśmy je do szkół w Pruszkowie i okolicznych miejscowościach. Chcemy dowiedzieć się, czy zachował się jeszcze w społeczeństwie etos Armii Krajowej, czyli: szacunek i umiłowanie Ojczyzny, uczciwa praca dla Niej, poszanowanie naszej historii, tradycji, bohaterów narodowych, a także gotowość do obrony Polski w razie zagrożenia Jej bytu i suwerenności, czyli po prostu – chcemy przekonać się, jak rozumiany jest patriotyzm i czy czujemy się patriotami?

Jest rzeczą bardzo ważną dla nas i przyszłych pokoleń, by to właśnie patriotyzm wyznaczał nam drogę do dalszego rozwoju Ojczyzny.

Odpowiedź na ostatnie pytanie ankiety badawczej pozwoli nam uczcić ten doniosły jubileusz Polski zgodnie z oczekiwaniem naszej społeczności.

Wszystkim bardzo dziękujemy za wypełnienie ankiety.

[W następnym numerze PP pragniemy zapoznać naszych Czytelników z odpowiedziami na ankietę – jest ich bardzo dużo, wybierzymy najciekawsze – red.]



Uroczysta sesja Rady Miasta

Władze Pruszkowa z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości zorganizowały wiele uroczystości, między innymi była to uroczysta sesja Rady Miasta.

Trzem osobom na podstawie uchwały Rady Miasta nadano tytuł honorowego obywatela miasta Pruszkowa. Byli to: pani Irena Horban, panowie Zdzisław Zaborski i Tadeusz Hubert Jakubowski. Jest to dla tych wyróżnionych wielki zaszczyt.

Po tej wzruszającej uroczystości wysłuchaliśmy wykładu prof. dr Antoniego Dudka.

Pan profesor przypomniał nam najważniejsze wydarzenia z walk o niepodległość w czasie I wojny i najważniejszych twórców naszej niepodległości. Sesję zakończył występ zespołu Tango Fogg, w ramach którego usłyszeliśmy stare piosenki w świetnym wykonaniu.

Pragnę przypomnieć, że pierwszym honorowym obywatelem Pruszkowa został Adam Bień (jeden z „szesnastu”). Obchodziliśmy wtedy osiemdziesiątą rocznicę nadania praw naszemu Miastu. Adam Bień był ostatnim żyjącym, którzy przeżył aresztowanie w Pruszkowie i haniebny proces w Moskwie...

Pani Irena Horban, jako przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego 80-lecia nadania praw miejskich Pruszkowowi, miała zaszczyt wraz z prezydentem Euzebiuszem Kielkiewiczem wręczać mu legitymację honorowego obywatela Pruszkowa.

Drugim naszym honorowym obywatelem został ksiądz Roman Indrzejczyk. Był w Pruszkowie 20 lat. Starał się o pozwolenie na budowę kościoła w Tworkach. Było to niespełnione marzenie ks. Franciszka Bujalskiego. *[Może powinnam tu przypomnieć, że*

ks. Bujalski miał już teren pod budowę kościoła i zebrał wiele materiałów do budowy. Materiały te władze PRL zabrały księdzu i przeznaczyły na budowę Domu Pedagoga. Ksiądz Indrzejczyk też nie otrzymał zezwolenia. Udało się to dopiero ks. Wochowi – red.]

Ksiądz Indrzejczyk działał w Solidarności, odprawiał msze za Ojczyznę. Był kapłanem prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Zginął w Smoleńsku (w kaplicy w pałacu prezydenta jest tablica poświęcona jego pamięci).

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę, że kapelani towarzyszący Legionom odgrywali ogromną rolę – jednym z dowodów jest dedykacja załączona do wydania poezji Stanisława Jasińskiego:

*Wspaniałemu Przyjacielowi Żołnierza Polskiego, Jego
Ekscelencji, Czci najgodniejszemu Księdzu Biskupowi
Dr. Władysławowi Bandurskiemu w najwyższym hołdzie.*

Czym jest współczesny patriotyzm? „Animacja historyczna – dzieje patriotyzmu”

Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe działa w gminie Pruszków od 1970 roku. W swoich celach ma między innymi upowszechnianie wśród społeczeństwa historii i tradycji regionu oraz działanie na rzecz integracji społeczeństwa.

W roku 100-lecia odzyskania niepodległości przyjęliśmy projekt, który był oparty na celach wymienionych wyżej. Został on zrealizowany w ścisłej współpracy ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej – koło nr 6 Pruszków. Projekt nasz nazywaliśmy „Animacja historyczna – dzieje patriotyzmu”.

W związku z obchodami 100-lecia niepodległości naszego kraju, zauważyliśmy potrzebę dyskusji oraz określenia definicji współczesnego patriotyzmu. Doświadczenia naszej Ojczyzny, która od stuleci walczyła o utrzymanie ducha narodowego, musiała zmagać się na przestrzeni dziejów z najeźdźcami, sprawiły, że we współczesnym społeczeństwie polskim wyjątkowo mocno zakorzeniony jest patriotyzm narodowy. Niestety, europeizacja powoduje, że młode społeczeństwo przestaje czuć potrzebę kultywowania wartości patriotycznych. Powodem może być nieznamość narzędzi i definicji patriotyzmu w czasach pokoju. Nasze zadanie to wykreowanie wyraźnych definicji współczesnego patriotyzmu oraz upublicznienie narzędzi, które w czasach pokoju będą podtrzymywały ducha narodowego w młodym społeczeństwie.

Główna uroczystość odbyła się 5 października 2018 w Centrum Kultury i Sportu. Na spotkanie przybyło wielu mieszkańców Pruszkowa, najstarszy miał 96 lat, najmłodszy 2 lata. Przygotowana

animacja była dynamicznym programem zawierającym elementy pozwalające na pokazanie najważniejszych momentów walki o niepodległość na przestrzeni 100 lat. Przygotowując animację zadaliśmy sobie pytanie, jak w ciągu dwóch godzin można ująć tyle lat walki i dodatkowo spróbować zdefiniować czym jest patriotyzm dla współczesnej młodzieży...

Formuła przyjęta przy konstrukcji programu zakładała, że wyrazem artystycznym będzie gra światłem, dźwiękiem, obrazem i słowem. Bez wprowadzeń konferansjerskich światło było przenoszone z lewej na prawą stronę. Wskazywało, gdzie ma się skupiać uwaga widza.

Program rozpoczął się przedstawieniem wybitnych postaci zasłużonych dla odzyskania niepodległości 100 lat temu. Uczestnicy obejrzeli fragment kroniki filmowej z 1937 roku. Osobą, której znaczenie było szczególnie podkreślane, był Marszałek Józef Piłsudski. Spotkanie zaczęła 9-letnia Gabrysia Tarkowska, uczennica Szkoły Muzycznej. Zagrała na skrzypcach „Przybyli ułani pod okienko”. Po tej zagraney z uczuciem pieśni legionowej, wiersz poświęcony Brygadierowi, napisany przez poetę legionowego Stanisława Jasińskiego, recytowała uczennica LO im. T. Zana, Barbara Biernacka. Prezentację Powstania Warszawskiego uświetnił wiersz „Pocztą Polowa”, recytowany przez hm. Monikę Pawełczyńską-Ślusarczyk. Ona też deklamowała wiersz Norwida „Moja Piosnka”. Utwór „Rzeka historii” został zaśpiewany przez najstarszą drużynę ze Szczepu Harcerskich Drużyn Sokolich. Naszych gości zainteresowała prezentacja pieśni „Dziś idę walczyć Mamo” w aranżacji teatru „Od Czapy”. Wspaniałe polskie krajobrazy oraz tęsknotę Polaków na emigracji przypomniały pieśni „Polskie Kwiaty” oraz „Pytasz mnie” Andrzeja Rosiewicza.

Jednym z ważniejszych elementów animacji była dyskusja wielopokoleniowa, prowadzona w formie moderowanych rozmów. To właśnie podczas tych wywiadów spróbowaliśmy zdefiniować, czym był patriotyzm dla tych, którzy walczyli o niepodległość 100 lat temu, a czym jest dla obecnego pokolenia. O patrioty-

Organizatorzy:



ARMIA KRAJOWA

zapraszają na spotkanie pod tytułem:

ANIMACJA HISTORYCZNA DZIEJE PATRIOTYZMU

***które odbędzie się 05.10.2018 r. o godz. 18.00
w CENTRUM KULTURY I SPORTU
w Pruszkowie przy ul. Bohaterów Warszawy 4***

Wydarzenie jest dofinansowane przez gminę - Miasto Pruszków



zmie okresu walki zbrojnej opowiadał 93-letni żołnierz Armii Krajowej Pan Zdzisław Zaborski. Opowiedział o działaniach Armii Krajowej w Pruszkowie, o koncentracji oddziału w Lasach Sękocińskich. Pan Jerzy Blancard wypowiedział piękne zdania – „Dla mnie patriotyzm jest jak 2 plus 2 – tak oczywisty”, „Teraz o Polskę należy walczyć swoją pracą”. Pani Irena Horban opowiedziała, jak i dlaczego w trudnych czasach PRL uczyła prawdziwej historii, powiedziała: „nie mogłam zawieść Marszałka”. Pan Kazimierz Mazur i Pan Adam Pawełczyński opowiedzieli uczestnikom o narodzinach Pruszkowskiej Solidarności, o walce z komuną, ale też o przymusowej emigracji i o powrocie po latach.

Harcerze Szczepu Harcerskich Drużyn Sokolich, Strzelcy Rzeczypospolitej, Młodzieżowa Rada Miasta mówili z przejęciem o patriotyzmie. Powiedzieli, że patriotyzmem obecnego pokolenia jest codzienna praca dla Ojczyzny, angażowanie się i aktywność społeczna, pamięć o bohaterach, wolontariat.

Słowo na zakończenie powiedziała prezes PTK-N Pani Irena Horban. Po krótkim rysie historycznym przytoczyła słowa Świętego Jana Pawła II: „Polska – to jest moja matka. Jak mamy jej nie kochać i o nią nie dbać?”. Hasłami, które bardzo dobitnie wybrzmiały podczas tego wieczoru było motto patrona SHDS, gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego: „Najważniejsze w życiu kierować się humorem i honorem” oraz wybrzmiało w pieśni „Patriotyzm” Lecha Makowieckiego słowa: „Patriotyzm na dziś to mieć dzieci i wychować je na dobrych ludzi”.

Mamy pamiętać słowa, które widzimy na sztandarach: „BÓG HONOR OJCZYŻNA”. Podsumowaniem był film „Pruszków patriotycznie”, przygotowany na potrzeby tego wieczoru i opracowany przez Piotra Tomaszewskiego. Wieczór poprowadzili wiceprezes PTK-N Beata Pawełczyńska oraz członek nadzwyczajny ŚZŻAK Michał Landowski. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali upominek – pamiątkową przypinkę. Dyskusje o patriotyzmie toczyły się jeszcze długo po animacji przy poczęstunku.

[Wieczór spełnił oczekiwania obecnych, o czym świadczyły oklaski i podziękowania. W imieniu obecnych i Zarządów obu organizacji serdecznie dziękujemy pani Beacie Pawełczyńskiej i panu Michałowi Landowskiemu – I. H.]

Zadanie zostało dofinansowane przez Prezydenta Miasta Pruszkowa, za co w tym miejscu serdecznie dziękujemy.



Ewa Król

Dyrektor LO im. Tomasza Zana

Uroczystość w LO im T. Zana

Wojtek Młynarski – tak mówią o najwybitniejszym twórcy tekstów w powojennej historii kabaretu literackiego w powojennej Polsce jego koleżanki i koledzy z LO im. Tomasza Zana w Pruszkowie, wspominając szkolne czasy.

Było więc naturalne, że kiedy członkowie Towarzystwa Absolwentów, Wychowanków i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im. T. Zana wystąpili do Dyrekcji i Rady Pedagogicznej z prośbą o uhonorowanie swojego kolegi poprzez nadanie jego imieniem jednej z sal szkolnych, wniosek spotkał się z aprobatą – można było przystąpić do działania!

Wsparcia finansowego udzielił Starosta Pruszkowski, Pan Maksym Gołoś, dzięki któremu została zaprojektowana i wykonana przez Pana Jerzego Juczkowicza tablica pamiątkowa, którą poświęcił ks. dziekan Marian Mikołajczak, a odsłonięcia dokonali: pani Barbara Młynarska-Ahrens, pani Irena Horban i moja skromna osoba. Dzielnie asystował nam Prezes Towarzystwa Absolwentów – główny organizator spotkania, pan Cezary Grzelak.

Obejrzeliśmy materiał, do którego większość zdjęć przekazała koleżanka Bożena Kretkowska. Mogliśmy wysłuchać wspomnień koleżanek i kolegów ze szkolnej ławki. Okazało się, że kolega Młynarski potajemnie sprowadzał do willi w Komorowie kolegów na brydża, grał w koszykówkę, miał na swoim koncie psikusy szkolne. Wzdychała do niego Pani Elżbieta Koślacz, aktorka sceny polskiej i francuskiej, i pewnie wiele innych; nie bez powodu napisał: „Dziewczyny z Komorowa śmieją się wciąż na pamięci mojej ścieżkach...”.

Uroczystość nadania sali P12 imienia Wojtka Młynarskiego i odsłonięcie pamiątkowej tablicy, która odbyła się 6 października 2018 r., zgromadziła liczne grono bardzo zacnych gości. Wśród nich bardzo miło było ponownie spotkać Panią Barbarę Młynarską-Ahrens, siostrę artysty, która recytowała wiersze związane ze szkołą, m.in. wiersz „Rozdanie matur”, czasami z lekka podśpiewując, opowiadała historie z życia swojego brata, a tym samym historię szkoły. Obiecała, że jeszcze sobie coś przypomni, zapisze i spotkamy się...

Pani Adrianna Godlewska, przekazując film o Wojtku Młynarskim pt. „Młynarski, piosenka finałowa” w reżyserii Alicji Albrecht, zwróciła się do młodzieży: „Kochani, czytajcie jego wiersze, to bardzo głębokie, dające do myślenia teksty”.

Swoją obecnością zaszczyliły nas także kuzynki literata – pani Elżbieta Kaczurba i Pani Jadwiga Nietyksza. Do honorowych gości zaliczyć należy żonę poety i najstarszego wnuka – Pana Stanisława Kieniewicza, który jest prezesem Fundacji im. Wojciecha Młynarskiego.

Miło było słuchać wspomnień o naszym Absolwencie Wojtku, opowieści snutych przez Rodzinę i przyjaciół, niejednokrotnie przerywanych, uzupełnianych, dopowiadanych...

Cieszymy się również z przekazanych szkole pamiątek, które staną się uzupełnieniem Sali im. Wojtka Młynarskiego – wypracowania z języka polskiego, praca egzaminacyjna, wpis do pamiętnika koleżanki Eli, usprawiedliwienie nieobecności z chemii skierowane do Pana Profesora Stefana Gierwatowskiego, późniejszego dyrektora Liceum.

Recytacja wierszy przez Piotra Michalaka i wykonanie piosenek „Lubię wrony” i „Róbmy swoje” przez Klementynę Grzybowską przy akompaniamencie Jakuba Kamińskiego stanowiła dopełnienie uroczystości. Oczywiście nie obyło się bez słodkiego co nieco...

To było miłe, przebiegające w ciepłej, rodzinnej atmosferze, „spotkanie po latach”, pełne wspomnień o Absolwencie LO im. Tomasza Zana, Wojtku Młynarskim, którego teksty są ponadczasowe, zawsze aktualne. Sięgajmy więc po nie jak najczęściej...

Irena Szymańska Horban

Józef Falkowski

opracowane na podstawie wspomnień wnuka, Roberta Falkowskiego



Niezlomny

*Głupotę zrozumiem
Kłamstwo przemilczę,
Podłość wybaczę
Loch i ciemności zniosę,
Każń i tortury wytrzymam,
Krwi nie pożałuję,
Ból zakrzyczę,
Prawda mnie oczyści,*

*Godności nie oddam,
Honoru nie zaniecham,
Polski się nie wyrzeknę,
Ojczyzny nie zdradzę,
Ale na Boga,
Zapomnienia dusza moja
Nie udźwignie.*

*Z podniesionym czołem,
Śmierć powitam,
Chwały nie czekam,
Lecz o pamięć błagam.*

(Robert Falkowski)

Józef Falkowski urodził się 27 stycznia w Zadusznikach w powiecie Lipnowskim w województwie warszawskim. Ojcem jego był Antoni Falkowski, matką Józefa z domu Falkowska. Miał ośmioro rodzeństwa – dwie siostry i sześciu braci.

W listopadzie 1918 roku w wieku 19 lat wstąpił do wojska, by walczyć o wolność Ojczyzny. Za czyny, których dokonał w czasie działań wojennych, został odznaczony Krzyżem Walecznych, a następnie Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

Po wojnie wrócił w rodzinne strony, ożenił się z Genowefą z domu Jankowską, mieli czterech synów. Oprócz pracy zawodowej wiele czasu poświęcał pracy społecznej. Za swą ofiarną pracę dla dobra gminy otrzymał dziękczynny dyplom. W 1936 roku został służbowo przeniesiony do Bydgoszczy – tam zastała ich wojna. Po ewakuacji z Bydgoszczy zamieszkali w Olesznie w powiecie Lipnowskim. Tu był współorganizatorem Polskiej Organizacji Zbrojnej. W czerwcu 1941 roku został aresztowany z mężczyznami, z którymi współpracował w konspiracji. Gestapo więziło ich w tzw. „Domu Kaźni” w Rypinie. Po kilku tygodniach udaje mu się uciec z więzienia – przedostaje się do Generalnej Guberni, gdzie dzięki pomocy dawnych towarzyszy broni z legionów, działających w konspiracji, został dzierżawcą i administratorem gospodarstwa ogrodniczego w Pruszkowie przy ul. Wyględówek. Opiekę zawdzięczał przede wszystkim swemu przyjacielowi z legionów Władysławowi Grabowskiemu, który jako działacz POW organizuje ruch oporu na Mazowszu – jest Kwatermistrzem Komendy Sztabu Rejonu VI Obroża Armii Krajowej.

Nasz bohater zadomowił się w Pruszkowie. Na przełomie lat 1941/42 dołączył do niego syn Aleksander. Obaj prowadzili zakonspirowany magazyn broni i materiałów wybuchowych Kedywu AK. Brali czynny udział w ruchu oporu w strukturach AK.

W Warszawie Józef spotyka się ze swymi braćmi Janem i Tadeuszem, przyszlą żoną Tadeusza – Anną Łozińską (łącznie z AK w Powstaniu Warszawskim). W Pruszkowie zamieszkała matka Anny (Wyględówek okazał się bezpieczną bazą dla walczących

o wolność). Dowódcą Aleksandra w AK był Castellaz, od niego nauczył się „saperki” – dzięki tej umiejętności zostaje powołany do I Batalionu Saperów Morskich z bazą na Oksywiu i Helu.

Magazyn prowadzony przez pana Józefa mieścił się w zamaskowanym „bunkrze” – ziemiance, odpowiednio przygotowanej i zabezpieczonej przed możliwością wykrycia przez kogokolwiek. Znajdowały się w nim zapasy materiałów wybuchowych: trotyl, plastik, zapalniki, spłonki, lonty, sprzęt saperski; narzędzia, takie jak kilofy, łopaty, piły, nożyce do cięcia siatki i prętów, kombinerki, cęgi itp. W magazynie przetrzymywano kilka sztuk broni. Syn pana Józefa, Aleksander, wspominał stena i ulubiony pistolet polskiej produkcji, przedwojennego VIS-a.

Placówka znajdowała się niedaleko stacji EKD, była więc doskonałym punktem kontaktowym. Tu, w gospodarstwie, odbywały się tajne szkolenia członków AK. Żołnierze uczyli się podstaw dywersji, budowy i obsługi ładunków wybuchowych.

Według kol. Zdzisława Zaborskiego w tym okresie dowódcą III batalionu był major Władysław Wrotniak „Dotrzeb”. Józef Falkowski pełnił funkcję szefa sztabu czyli podoficera ewidencyjnego III batalionu, miał pseudonim „Pokrzywa”.

Obaj Falkowscy często transportowali broń i materiały w miejscu kontaktowe, co wiązało się z narażeniem życia. Brawura seniora Falkowskiego – przewożenie sprzętu w wielkiej walizie furmanką często doprowadzało do tragikomicznej sytuacji. Wśród wielu wydarzeń zapamiętano szczególnie jedno z trudniejszych. Obaj Falkowscy wieźli walizkę pełną broni, zostali zatrzymani przez patrol żandarmerii. Na pytanie dowódcy patrolu, co wiozą w tak dużym kufrze, Józef spokojnie odpowiedział „szpek”, na co Niemiec z uśmiechem zareagował: „Ja, ja, Schpeck, Schpeck. Chętnie bym skosztował”. Józef ze stoickim spokojem odpowiedział Niemcowi, że za ten szpek zapłacił dużo pieniędzy, nie po to kupował, żeby teraz rozdawać. Niemiec zaczął się śmiać i kazał jechać dalej...

W zabudowaniach ogrodniczych przez kilka dni ukrywano ze-strzelonego radzieckiego lotnika (Griszę czy Saszę) – przejęli go żołnierze Armii Ludowej. Moment przejęcia „Ruskiego” był bardzo nieprzyjemny – Alowcy chcieli dokonać kontrybucji żywności. Skończyło się na przygotowanej paczce z chlebem, kiełbasą, pomidorami i ogórkami. (zamiast podziękować za uratowanie kolegi chcieli Polaków ograbić).

Gospodarstwo, prowadzone przez panów Falkowskich dostarczało warzywa i owoce do szpitala w Tworkach i innych odbiorców. Dzięki licznym kontaktom mieli możliwości przekazywania informacji i podziemnej prasy zaufanym osobom.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego Józef Falkowski pomagał, jak wielu mieszkańców Pruszkowa i okolic, wypędzonym z Warszawy.

[Może przypomnę, że Komisarz Pruszkowa Walter Bock „zaprosił” do siebie ówczesnego proboszcza w Pruszkowie, ks. prałata Edwarda Tyszkę i zawiadomił go, że na teren Warsztatów Kolejowych 6 sierpnia przybędą Warszawiacy – Niemcy nie będą ich karmić – ma o to zadbać RGO (ks. Tyska był prezesem). Ksiądz ogłosił z ambony tę tragiczną wiadomość i prosił mieszkańców Pruszkowa o pomoc. Wiemy, że Pruszków zdał egzamin). Komendant VI Rejonu major Edmund Rzewuski „Paweł” oddelegował do obozu służby medyczne, gospodarcze i łączności przeszkolone na kursach sanitarnych tworząc polskie służby RGO, przeznaczył zapasy lekarstw i żywności kwatermistrzostwa na potrzeby obozu – red.]

W tej akcji brał udział Józef Falkowski „Ogrodnik”. Organizował dostawy żywności, a przede wszystkim warzyw, do kuchni obozowej. Wyjeżdżając z terenu obozu zabierał chłopców zagrożonych rozstrzelaniem lub wysyłką do obozu koncentracyjnego. Jednego sadzał na łożu, drugiego umieszczał w beczce po kapuście lub ogórkach, które miał na wozie. W kuchni na dostawców żywności i swoją kolejkę czekali zagrożeni. Jak wynika ze stempli

na przepustce podpisanej przez komendanta Siebera, ważnej od 25 sierpnia 1944 r. do 9 grudnia 1944 r., Józef Błażejowski (Falkowski) wykonał 53 transporty do obozu.

Aleksander po akcji minowania mostu na Utracie dołączył do oddziału, który miał dotrzeć do Warszawy i dołączyć do Powstania. Niestety, oddział został zablokowany w lasach Sękocińskich i po paru potyczkach z Niemcami wycofany do Pruszkowa i rozwiązany. Po tych przejściach Aleksander zachorował na tyfus – na szczęście, po podaniu odpowiednich lekarstw, udało się go uratować.

Józef Falkowski vel Józef Błażejowski posługiwał się kilkoma pseudonimami. Jako nadzorca magazynu używał pseudonimu „Ogrodnik”. W konspiracji występował jako „Pająk” lub „Po-krzywa”. Jego stopień wojskowy – starszy sierżant zawodowy.

Aleksander posługiwał się dwoma pseudonimami, „Wilga” i „Vistula”.

Po zakończeniu wojny obaj panowie wracają w swoje rodzinne strony, Józef pragnie wrócić do przedwojennego miejsca pracy – z powodu nieprzychylności nowych władz postanawia wraz z rodziną zamieszkać na Ziemiach Odzyskanych. Pragnie włączyć się do pracy społecznej nie udaje mu się to – władza ludowa nie wybacza walki w Legionach i 1920 roku.

Zostaje aresztowany 22 października 1950 r. przez PUBP w Środzie Śląskiej, więziony w więzieniu nr II we Wrocławiu. Pod koniec maja 1951 r. została wyznaczona data rozprawy sądowej przeciwko Józefowi Falkowskiemu w sądzie we Włocławku. Na przyjazd aresztowanego z konwojentami czekali we Włocławku przedstawiciele rodziny, adwokat, świadkowie. Po pewnym czasie poinformowano czekających na sprawę, że nie odbędzie się ona, ponieważ konwojenci z aresztantem nie dojechali. We wrześniu 1951 roku żona otrzymała list z więzienia we Wrocławiu z zawiadomieniem o śmierci męża – zmarł 23 maja 1951 roku w Kopyści gmina Bałucz i został pochowany na cmentarzu w Łasku k/Łodzi. Bliższe informacje można uzyskać w Prokuraturze w Pabianicach.

Według aktu zgonu znajdującego się w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łasku, Józef Falkowski „wypadł z pociągu pośpiesznego w Kopyści i poniósł śmierć na miejscu o godz. 7 min. 27”. Osobą zgłaszającą był funkcjonariusz posterunku gminnego MO w Bałuczu, Eugeniusz Wosik. Pan Wosik twierdzi, że w tym czasie był oddelegowany do szkoły i przebywał w niej kilkaset kilometrów od miejsca zdarzenia.

No cóż? Nie jest to pierwsze kłamstwo władz PRL...

Jak osoba z niewładną prawą ręką, schorowana, częściowo sparaliżowana, skuta kajdankami, konwojowana i pilnowana przez dwóch funkcjonariuszy mogła wypaść z pociągu?....

Nie mogę na zakończenie historii życia jednego z naszych bohaterów zamordowanych przez władze PRL nie przytoczyć dokumentu znajdującego się w aktach śledczych (karta nr 96, 97), czyli „streszczenia”, opatrzonego klauzulą „Ściśle tajne”, jak wszystkie dokumenty w tym zbiorze, opracowanego przez *W. J. wyk. K.S. dnia 10 X 1950 r.* Autor na wstępie pisze, że jest to streszczenie *sprawy przeciwko Falkowskiemu Józefowi, który to prowadzi wrogą działalność przeciwko obecnej rzeczywistości, oraz współpracował z gestapo.*

W/w na teren tut. powiatu przybył w 1946 r., gdzie objął pracę jako komisarz ziemski, w roku 1948 został powołany na stanowisko Przewodniczącego P.R.N. z ramienia SL. Obowiązki te pełnił niecały rok czasu, gdyż z kupany [pisownia oryginalna] był on z kulakami i elementem AK-owskim z którymi to stale upijał się a zarazem siał wrogą propagandę przeciwko obecnej rzeczywistości (doniesienia agenturalne, stron 14). Po reorganizacji z pracy w P.R.N. W/w pozostał na tut. terenie zajmując gospodarstwo rolne, oraz w dalszym ciągu znajdując się w tym samym bandyckim otoczeniu gdzie to prowadził wrogą robotę. Należy stwierdzić, że ob. Falkowski jest znany na całym powiecie jako „lotny ptak”, wróg obecnej rzeczywistości, który ostatnio dobrze się zamaskował (...).

Jeszcze kilka słów o Paderewskim

O naszym wspaniałym kompozytorze, wielkim patriocie, można mówić wiele. Prof. M. M. Drozdowski przedstawił nam jego postać jako premiera odrodzonej Rzeczypospolitej, ja pragnę wspomnieć jeszcze o jego pięknej inicjatywie – budowie pomnika, który sła-
wiłby polskie zwycięstwo pod Grunwaldem. Gdy projekt pomni-
ka został wykonany przez rzeźbiarza Antoniego Wiwulskiego,
Paderewski założył fundację, która doprowadziła do realizacji
tego pomysłu. *Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawi-
ści. Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny, nie tylko w jej minionej
wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i z jej jasnej, silnej przyszłości*
(Ignacy Paderewski).

Pomnik został odsłonięty w styczniu 1910 roku. Stanął w Kra-
kowie na placu Matejki.

Na uroczystość przybyli Polacy z Litwy, Ukrainy, a nawet
z Ameryki. Rocznicę wielkiego zwycięstwa Polaków pod Grun-
waldem zaczęła uroczysta msza św., następnie przemówił inicjator
budowy i założyciel fundacji, Ignacy Paderewski.

Nasi rodzice i dziadowie doczekali niepodległości... My z dumą
patrzymy na króla Władysława Jagiełłę, (...) *u którego stóp leżą
połamane miecze Krzyżaków* (przepowiednia św. Jadwigi królowej
Polski).

Irena Szymańska Horban

Dwaj poeci legionowi

Wiele piszemy o znaczeniu pisarzy i poetów dla legendy Legionów. Pragnę wspomnieć o tych, o których zapomina się, a brali udział w bojach, pisali wiersze... Są to Stanisław Jasiński i Józef Mączka.

Jak kochali Polskę, niech powiedzą sami.

* * *

Stanisław Jasiński

Duszo Polska!...

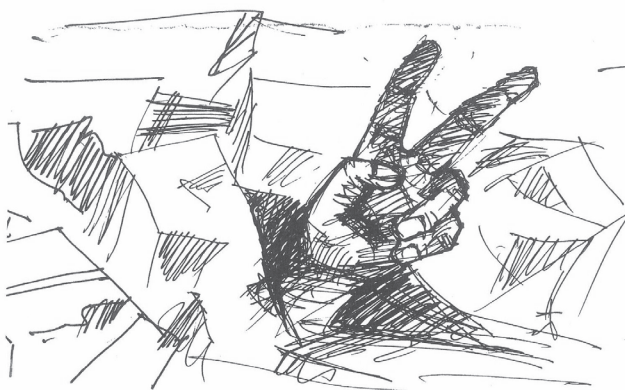
*Ty Duszo wyśniona, nie znająca. Co to szczęście ludu;
wyższa nad Rzymian i Greków, bo wieszczą –
promienistsza Ty nad słońce, nie znająca brudu;
Ciebie szczęście i lot nie rozpieszcza!*

*Ty wieczna dziś i wielka w człowieku,
natchniona, jak piorun co błyska;
o nowym, złotym śniesz wieku,
wzniecasz Polski ciche ogniska!*

*Przez huragany i armat ryki,
po spaleniskach i Pińskich błot roztopy,
ślesz śniące Twoje szyki
na jęk wichury, twierdze i okopy!...*

*O! wyższa Ty nad pojęcie, które dał Ci wróg –
w Polski Legiony ujęłaś swe skrzydła ogromne...
i lotu Twego nie wstrzyma nikt z carskich sług
...B ł o g o s ł a w i e ń s t w o: na Syny bezdomne,
na te, co w polu dawno już pomarły natchnione –
i na te, co idą w pożodze, jak ta ich łzawa tęsknota!...
B ł o g o s ł a w i e ń s t w o na ich ciche imiona wstawione,
na szlaki krwawe, gdzie śni s ł o ń c e i w o l n o ś ć z ł o t a!*

(wiersz napisany na pozycji – 1916)



Wstań, Polsko moja

*Wstań, Polsko moja!
Uderz w czyn!
Idź znów przebojem w bój szalony!
Już płonie lont podziemnych min –
Krwawą godzinę biły dzwony –
Zerwane pęta! Uderz w czyn!*

*Wstań, Polsko moja!
Strząśnij proch!
Żalosne marzeń ucisz łkania!
Za Tobą zimny smutków loch –
Przed Tobą świty zmartwychwstania!...
Z anielskich skrzydeł strząśnij proch!*

*Wstań, Polsko moja!
W ogniach zórz
Nowe się szlaki krwawią Tobie!
O, lżej Ci będzie w gromach burz
Niżli w zwiędłych wspomnień grobie –

Wstań, Polsko moja w blaskach zórz!*

* * *

Stanisław Jasiński urodził się 24 października 1884 r. w Węgrowie (woj. siedleckie). W pierwszych latach XX w. za udział w tajnej organizacji został aresztowany przez władze carskie i osadzony w Cytadeli – udało mu się uciec – nie wrócił do rodziców – udał się do Lwowa (tu otrzymał maturę).

W 1904 r. debiutował tomem wierszy „Poezje I”. Rodzice w 1904 r. wysłali go na studia do Paryża – studiował tam filozofię (historię, historię literatury, zajmował się nawet zagadnieniami z dziedziny rolnictwa). W Paryżu był redaktorem pisma społeczno-literackiego „Hasio”. W czasie pobytu w Paryżu wydał 10 tomów wierszy.

W czasie jednego z pobytów w Krakowie (nie mógł przyjeżdżać do rodziców do Łodzi z powodu groźby aresztowania – z rodziną spotykał się w zaborze austriackim) poznał wdowę, która miała dwie córeczki. Miłość od pierwszego wejrzenia była tak wielka, że wrócił do kraju, pobrali się, przeżyli wiele szczęśliwych lat, wychowali trzy córki (jedną mieli wspólną), był ukochanym dziadkiem gromady wnucząt.

W Krakowie nawiązał wiele przyjaźni z przedstawicielami Młodej Polski, gościnny dom pp. Jasińskich w Łoniowach był pełen ludzi. Gdy wybuchła wojna Stanisław Jasiński opuścił rodzinę, by walczyć o niepodległość... Walczył pod rozkazami generała Leona Berbeckiego. Za swą odwagę i męstwo otrzymał krzyż *Virtuti Militari* i wiele innych odznaczeń.

Po powrocie z wojny nadal prowadził działalność społeczną, był redaktorem „Tygodnika Rolniczego” i „Kalendarza Rolniczego”. Pisał wiele o tematyce rolniczej – napisał kilka powieści. Państwo Jasińscy majątek w Łoniowach zostawili najstarszej córce. Stanisław Jasiński wraz z żoną zamieszkali na Pomorzu. Zmieniał kilkakrotnie miejsce zamieszkania. Wszędzie dał się poznać jako działacz społeczny w obu interesujących go dziedzinach – historii literatury (był wykładowcą w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych i Szkole Oficerskiej) i w rolnictwie. Osiadł na stałe w majątku w Kołacie (niedaleko Brodnicy).

Udowadniał w swoich pracach, że Pomorze zachodnie to ziemie Polskie (w Warszawie w roku 1934 wydał książkę „O nasze ziemie i nasze morze”).

W 1939 roku musiał zostawić Kołat, a w dworku całą bogatą bibliotekę. Był za swoją twórczość poszukiwany przez władze niemieckie. Ukrywał się. Udało się.

Zmarł w Warszawie 25 czerwca 1959 roku. Pochowany na Powązkach.

* * *

Józef Mączka

Niewiele wiem o życiu Józefa Mączki. Jak wielu Polaków wstąpił do legionów, by walczyć o wolność – wierzył, że Polska odrodzi się.

W czasie swej służby szybko awansował – w listopadzie 1916 roku był już podporucznikiem. Gdy Legiony zostały rozproszone pozostał wierny Piłsudskiemu, służył w II Brygadzie. Przeszedł front pod Rarańczą. Internowany przez Austriaków w Synowódzku, uciekł i przedostał się do II Korpusu gen. Józefa Hallera. Po bitwie pod Kaniowem dostał się do niewoli niemieckiej, ale znów uciekł. Jako członek POW przerzucał kolegów z Ukrainy na Kubań. Wreszcie znalazł się w dywizji gen. Żeligowskiego. Niestety, nie doczekał wymarzonej wolnej Polski. Zmarł w Jekaterynodarze na cholerę.

Prof. dr Marian Marek Drozdowski (IH PAN)

Poetycki zapis narodzin Niepodległości (1918–1921)

Poezja polska lat 1918–1921 znajdowała się pod oddziaływaniem „Młodej Polski”. Jej starsze pokolenie reprezentowali Jan Kasprówic i Kazimierz Przerwa Tetmajer, młodsze: Leopold Staff, Bolesław Leśmian i Bronisława Ostrowska.

Kasprówic (1860–1926) miał za sobą ewolucję artystyczną od naturalizmu („Z chłopskiego zagonu”) przez symbolizm i ekspresjonizm („Hymny”) do prymitywizmu („Księga ubogich”). Był zaangażowany w latach pierwszej wojny światowej jako profesor Uniwersytetu Lwowskiego, później jako jego rektor w latach 1921–1922, w promocję tradycji kościuszkowskiej, ruchu skautowego i obronę praw Polski do Warmii, Mazur i Pomorza Gdańskiego. Jego wierszem programowym, który często przypominali uczestnicy walk niepodległościowych był fragment większej całości: „Rzadko na moich wargach...” (z „Księgi ubogich”):

*Rzadko na moich wargach –
Niech dziś to warga ma wyzna –
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.*

*Widziałem jak się na rynkach
Gromadzą kupcykowie,
Licytujący się wzajem,
Kto ją najgłośnieżej wypowie.*

(...)

*Zboża się złocą dojrzałe,
A tam już widzimy żniwiarzy,
Ta dłoń swą na czoło mi kładzie
I razem o sprzętach marzy*

*A potem podniósłszy głowę,
Do dalszej wstając podróży,
Woła: „miej radość w duszy,
Bo tylko radość nie nuży*

*Podporą ci będzie i brzaskiem
Ta ziemia, tak bujna, tak żyzna,
Nią ci ja jestem na zawsze
Twa ukochana Ojczyzna”.*

(...)

Kazimierz Przerwa Tetmajer (1865–1940), przyrodni brat Włodzimierza, który w rezolucji Koła Polskiego z 28 maja 1917 r. podkreślał jasno: „Polskie Koło Sejmowe stwierdza, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza i uznaje się solidarnym z tym dążeniem”. Kazimierz, czołowy liryk nastrojowo-refleksyjny Młodej Polski, autor cyklu opowieści gwarą „Na skalnym Podhalu”, w „Wierszu dla mego synka” przypomniał mu:

*I pomnij, jakimkolwiek chodzi
los twego życia szlakiem,
że każdy wraz się tutaj rodzi
człowiekiem i Polakiem
i że to dwie są święte rzeczy*

*o sile apostołskiej:
piękny i dobry duch człowieczy
w gorącej piersi polskiej!*

Młodszy przedstawiciel Młodej Polski Leopold Staff (1878–1957), poeta w klasycyzującej poezji refleksyjnej w dwóch znanych wierszach, „Ojczyzna nasza” i „Polsko, nie jesteś ty już Niewolnicą!” dokonał zapisu narodzin II Rzeczypospolitej. W tym drugim, najbardziej znanym, podkreślał:

(...)

*Ty, broniąc siebie wbrew wszelkiej nadziei,
Broniłaś jeno od czarnej rozpacz
Wiary, że wolność, prawo, moc idei
Nie jest czczym wiatrem ust, ale coś znaczy.*

*Duchową bronią walczyłaś i zbroją,
O którą pękał każdy cios obuchem.
Więc dziś myśl każdą podłóż ziemią swoją
I każdą ziemi swej piędź nakryj duchem.*

*Żadne cię miana nad to nie zaszczyca,
Co być nie mogło przez wiek twą ozdobą!
Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą!
Lecz czymś największym, czym być można: Sobą!*

Leopold Staff był dla Skamandrytów największym autorytetem, szczególnie dla Kazimierza Wierzyńskiego.

Inna przedstawicielka poezji „Młodej Polski”, Bronisława Ostrowska (1981–1928), autorka zbioru poezji „Pierścień życia” (Warszawa 1918) w symbolach chrześcijańskich akcentowała radość życia w Niepodległej:

*Magdaleno, ciszo polna,
Magdaleno, ciszo leśna,*

*Która zlewasz mi pod nogi
Miłosierny balsam drogi
I ocierasz włosy swymi
Stopy, pylne kurzem ziemi –
Z wszechboleści – bezboleśna
Z wszechniewoli – siostrzo wolna.*

*Dzięki tobie – ciszo leśna...
Dzięki tobie – ciszo polna...*

Inny przedstawiciel Młodej Polski Bolesław Leśmian (pierwotnie Lesman; 1877–1937), kontynuator symbolizmu stworzył stylizowaną ludową poezję balladową i odnowił lirykę osobistą. Na nowo odkrył rolę poezji w Niepodległej. W wierszu „Południe” poeta nieszczęśliwie zakochany tak wspominał swą miłość:

*Lubię szeptać ci słowa, które nic nie znaczą –
Prócz tego, że się garną do twego uśmiechu
Pewne, -że się twym ustom do cna wytłumaczą –
I nie wstydzą się swego mętu i pośpiechu.
Bezladne się w tych słowach niecierpliwą wieści –
A ja czekam, ciekawy ich poza mną trwania
Aż je sama powiążesz i ułożysz w zdania,
I brzmieniem głosu dodasz znaczenia i treści...*

Wśród młodego pokolenia, często zbuntowanego, ale wrażliwego na walkę o niepodległość, zachowanie przed agresją sowiecką, problemy życia codziennego była grupa „Skamandra”. Najbardziej związany z tradycją był wśród niej Jan Lechoń (Leszek Serafinowicz, 1899–1956). Autor m.in. zbiorów utworów: „Królewsko-polski kabaret 1917–1918” (Warszawa 1918), „Facecje republikańskie, wspólnie z Antonim Słonimskim” (Warszawa 1919), „Karmazynowy poemat” (Warszawa 1920), „Rzeczpospolita Babińska. „Śpiewy historyczne” (Warszawa 1924). W czasie pierwszej wojny światowej, jako student Uniwersytetu Warszawskiego aktywnie uczestniczył w demonstracjach patriotycznych. Starał się pokazać w swoich wierszach kluczową rolę Józefa Piłsudskiego. W wierszu „Piłsudski”, napisanym w początkach 1919 r., pokazał nie tylko radość z odzyskania Niepodległości, manifestowaną przez oddziały wojskowe i ludność stolicy, w warszawskiej katedrze Św. Jana, ale także jego samotność:

*A ranek, mroźny ranek sypie w oczy świtem
A konie? Konie walą o ziemię kopytem.
Konnica ma rabaty pełne galanterii,
Lansjery-bohaterzy! Czołem kawalerii
Hej, kwiaty na armaty! Żołnierzom do dłoni!
Katedra oszalała! Ze wszystkich sił dzwoni.
Księża idą z katedry w czerwieni i złocie.
Białe kwiaty padają pod stopy piechocie.
Szeregi za szeregiem! Sztandary! Sztandary!
.....
A On mówić nie może! Mundur na nim szary.*

Bardziej refleksyjny, historyczno-filozoficzny, był wiersz „11 Listopada”:

„ (...) *Budź ospałych: niech głosem Twoim mówi cały
Tysiąc lat krwi i potu, i tej ziemi chwały,
I marzenia poetów, mogiły żołnierzy!*”
*Niech więc głowę pochyli, kto w cuda nie wierzy,
Ten, który umiał cierpieć, a radość go tworzy,
Kto nie stargał na szyi niewoli obroży,
I kto chce przyszłość wstrzymać, i kto przeszłość plami,
Niechaj wyjdą tą nocą. Bo dziś pod gwiazdami
Jakieś cienie po polach po mieście się snują
I wśród płaczu padają. I ziemię całują.*

Do tradycji walk niepodległościowych sięgnął Lechoń w poemacie „Malczewski”, jak pisze Janusz Stradecki: „jako twórcy odrębnego symbolicznego stylu, łączącego baśniowość i realizm, u którego w obrazach powracają metafizyczne treści patriotyczne i mistyczne, a postaciom realnym towarzyszą demoniczne fauny, chimery lub aniołowie. Lechoń w swoim wierszu usiłował stworzyć poetycki równoważnik tego stylu”. Przypomnijmy, Maurycy Mochnacki na spotkaniu w Paryżu 4 grudnia 1830 r. zarzucił gen. Józefowi Chłopickiemu zdradę ideałów „rewolucji listopadowej”.

Do „Ojczyzny chochołów” wracał, uwiedziony twórczością Staffa, Kazimierz Wierzyński (do 1913 r. Wirstlein; 1894–1969), współtwórca grupy „Skamandra”. Autor zbiorów: „Wiosna i wino” (Warszawa 1919), „Wróble na dachu” (Warszawa 1921) i „Wielka Niedźwiedzica” (Warszawa 1923). W „Ojczyźnie chochołów”, jak Lechoń, nawiązywał do historii, pisząc:

*Słyszysz Basiu, to nasi biją w tarabany –
A wyszydzony chochoł, sobowtór symbolu,
Starym się obyczajem kokoszy na polu,
Słoma trzeszczy zapchlona, gzi dziewczki w podółku,
Szumy chmielu, alkowa z pałaszem na kółku
I ta krzepa: wieś w malwach, szkorbuty, dzieci kopa,
Święta ziemia praojców.*

Twój naród – bez chłopów!

Z czego budujesz kraj ten?

Z ludzi, których nie ma,

Znów jeden za miliony, rękami aż dwiema?

Wierzyński potrafił dostrzec problem niepodległego państwa zdominowanego przez chłopów, najliczniejszą i najbiedniejszą jego warstwę społeczną.

Pełnym zadumy był jego wiersz „Listopad 1918”, który podkreślał, jak autor widzi rolę wybitnej jednostki w historii (Piłsudskiego):

Wybierać trzeba szybko, raz jeden – na wieki,

Jeśli wolność – to twardą, bez łez i zalotów.

To nic, że miasto śpiewa i płaczą powieki,

Kto na wierzch ją wywłóczy – na wszystko jest gotów.

Sępm wzrokiem po kraju jałowym przeleci,

Po ruinach, po nędzy rozległej dokoła:

Musi zgarnąć i złożyć tę wolność ze śmierci

I przepchnąć ją przed światem i stawić mu czoła.

Nikt z poetów II Rzeczypospolitej nie przestawił tak realistycznie narodzin Niepodległości w listopadzie 1918 r. Dodajmy, był on uczestnikiem walk o kresy południowo-wschodnie, akcentował potrzebę sojuszu polsko-ukraińskiego, blokującego ekspansję bolszewizmu na zachód.

Inny utalentowany poeta „Skamandra”, Julian Tuwim, (1894–1953) w pierwszych latach niepodległości wydał: „Czyhanie na Boga” (Warszawa 1918), „Rewolucja w Niemczech” (poemat satyryczny, Łódź 1919), „Sokrates tańczący” (Warszawa 1920), „Siódma jesień” (Warszawa 1922). Swoją patriotyczną deklarację

przedstawił w wierszu „Ojczyzna”, najczęściej pomijanym we współczesnych antologiach jego utworów:

*Ojczyzną moją jest Bóg,
Duch, Syn i Ojciec wszechświata,
Na każdej z moich dróg
Ku Niemu dusza ulata.*

*Ojczyzną moją jest łan,
Łan Polski, prostej serdecznej,
Niech mi pozwoli Pan
W nim znaleźć spoczynek wieczny.*

*Ojczyzną moją jest dom,
Kochany dom rodzicielski,
Przytułek cichym snom
Młodości sielskiej-anielskiej.*

*Patrzę, strudzony wśród dróg
W oczy twych błękit przeczysty,
I jest w nim wszystko: i Bóg,
I Polska, i dom ojczysty.*

Tu wim był piewą losów „prostego człowieka”, „życia codziennego” i małych miasteczek ziemi łódzkiej. W wierszu „Rzuciłbym to wszystko” zadeklarował (mając ukochaną ciotkę w Sieradzu – Rozalię Harnassonową):

*Rzuciłbym to wszystko, rzuciłbym od razu,
Osiadłbym jesienią w Kutnie lub w Sieradzu.*

*W Kutnie lub Sieradzu, Rawie lub w Łęczycy,
W parterowym domku, przy cichej ulicy.*

*Byłoby tam ciepło, ciasno ale miło,
Dużo by się spało, często by się piło.*

*Tam koguty rankiem na opłotkach pieją,
Tam sąsiedzi dobrzy tyją i głupieją.*

W wierszu „Pogrzeb Prezydenta Narutowicza” pokazał, jakie wartości demokracji polskiej są zagrożone przez radykałów ruchu narodowego, do których zaliczał się Eligiusz Niewiadomski – zabójca Prezydenta.

*Krzyż mieliście na piersi a brauning w kieszeni.
Z Bogiem byli w sojuszu, a z mordercą w pakcie.
Wy, w chichocie zastygli, bladzi, przestraszeni,
Chodźcie głupcy, do okien – i patrzcie! i patrzcie!*

Podobnie „Na śmierć Prezydenta Narutowicza” zareagował Antoni Słonimski (1895– 1976) także związany z grupą „Skamandra”.

*Ktoś idzie ku mnie, krzyczy – widzę jak tu zmierza:
To żołnierz-szofer wściekle laską w drzwi uderza!
Wpuście go do mnie tutaj; wśród pań z ambasady
Niech z kijem w rękę stanie i od gniewu błądy
Niechaj on oczy mi zamknie. Niech się dotknie powiek
Ręką szorstką, zwyczajny, dobry, prosty człowiek.*

W pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej opublikował on: „Sonety” (Warszawa 1918), „Czarna wiosna” (Warszawa 1919), „Facecje republikańskie (wspólnie z J. Lechoniem, Warszawa 1919), „Harmonia”. Wieniec” (Warszawa 1919). „Parada” (Warszawa 1920), „Dialog o miłości ojczyzny między Josephem a Stefanem” (1923).

Słonimski nie dokumentował Listopada 1918 r., jak to robili jego koledzy ze „Skamandra”, ale z pewnym dystansem filozoficznym komentował wydarzenia pierwszych lat Niepodległości. Umiał dostrzec manipulowanie reakcjami bezkrytycznych tłumów na przykładzie ich zachowań w grudniu 1922 r. W wierszu „Kraty” pisząc o publiczności stadionowej zauważył:

*Naszych słów im nie trzeba, bo wrogie i obce,
Nie ma w nich rytmu, który gniewnie burzy krew.
Naszych wierszy nie będą czytali ci chłopcy,
Poeto, niepotrzebny gdzie płynie twój śpiew?*

*Pieśń twoja płynie w pustkę, rozplywa się w ciszy,
Z kart nierozciętej książki nie wybiega w świat.
Smutnych twoich i trudnych słów nie chce, nie słyszy
Ten, który kraty wznosi i ten spoza krat.*

Jarosław Iwaszkiewicz (1895–1980) to także wybitny współtwórca grupy „Skamander”. Był on świadkiem trudnych stosunków polsko-ukraińskich pod koniec pierwszej wojny światowej. Przeżywał jako aktor i kierownik artystyczny likwidację polskiego teatru „Studio” Stanisławy Wysockiej w Kijowie, rebelię chłopstwa ukraińskiego przeciwko polskim dworom na Ukrainie, krótkotrwałą służbę w III Korpusie Polskim, w rejonie Winnicy, który bronił polską własność i jego rozbrojenie przez okupacyjne wojska austriackie. Od października 1918 r. przebywał w Warszawie. Związał się tutaj z redakcją „Pro Arte et Studio”, prowadzoną przez Mieczysława Grydzewskiego. Listopad 1918 r. spędził w Rypinie i Radomiu przeżywając radość końca okupacji, powszechność biało-czerwonych szturmówek i kontakt z tłumami byłych jeńców rosyjskich wracających z Niemiec do Rosji. W domu księstwa Woronieckich, jako guwerner, poznał wybitnych piłsudczyków: Kazimierza Sosnkowskiego i Czesława Świrskiego. W czasie wojny polsko-bolszewickiej był ochotnikiem w Armii Polskiej, jak

większość inteligencji twórczej służył w dziale oświatowo-wychowawczym. W pierwszych latach Niepodległości wydał dwa tomiki poezji „Oktostychy” (Warszawa 1919) i „Dionizje” (Warszawa 1922). Nie ma w nich śladu po aktywnych przeżyciach wojennych. Są to przede wszystkim erotyki.

*Bursztynowych czereśni rozsypane krocie
W twardości swojej wargom podobne Sulamith*

*I w ciężkiej swojej woni więdnięce jak w złocie,
Morele co się dają głodzić jak aksamit.*

*Zagadkowo wonne grusze, banany jak strzały,
Śmietankowe melony o naskórku z mory,*

*I owoc najsoczystszy i najbardziej żrały:
Czara miłości skryta w jedwabiu kędziory.*

Z grupą „Skamandra” związana była Kazimiera Iłakowiczówna (1892–1983), poetka, która w swej twórczości łączyła realizm obserwacji z balladową fantastyką, nastrojowość z ironią i humorem. W latach 1926–1935 była sekretarką Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zakochana w nim napisała m.in. „Sen o Marszałku”.

*Teraz co dzień o tej samej chwili,
spadają z oczu mych łuski...
oto głowę ze znużenia chyli
zamyślony jak posąg etruski;*

*oto z rąk wypadają insygnia,
buława grzmi o posadzkę
i na czole rzeźbionym stygnie
myśl zaskoczona znienacka.*

*Nie wiem, jaki przyptyw ze skały
zederze świat i czy świat dalej popłynie...
... co dzień o tej samej godzinie
Umiera w moim sercu Marszałek.*

Łłakowiczówna w latach 1918-1922 wydała dwa tomiki poezji: „Bajeczna historia o królewiczu La-Fi-Czaniu, o żołnierzu Soju i dziewczynce Kio” (Warszawa 1918), „Śmierć Feniksa” (Toruń 1922). Współpracowała z „Dodatkim Literacko-Artystycznym” tygodnika „Naród” w początkach lat 20. ubiegłego wieku, gdzie opublikowała przejmujący wiersz „Pogrom”:

*Rozsypały się na kruchą trawę
myśli, spojrzenia, szelest słów nieważki:
zabrali jak liść klonu, krwawe –
serce ze śmiertelnej porażki...
Skrzydła ptaków zmarzniętych, co nie doleciały.*

Najbardziej wszechstronnie zapisał w swej poezji narodziny II Rzeczypospolitej Artur Oppman (Or-Ot, 1867–1931). Był on współredaktorem „Tygodnika Ilustrowanego” i „Żołnierza Polskiego”, honorowym pułkownikiem Wojska Polskiego, piewcą tradycji warszawskiej Starówki. Dzień 11 Listopada 1918 r. został przez niego utrwalony przez dwa wiersze. W pierwszym podkreślał:

*Dzień błysnął w szczęścia błyskawicach,
I nad Warszawą słońcem wstał,
Na ludnych placach, na ulicach,
Niespodziewanych zwycięstw szal.*

*Dzieciak rozbraja tłuszcę zbrojną,
A ona z trwogą ciska broń.
Bądź pozdrowiona święta wojno,
która za wolność wznosisz dłoń!*

Drugi poświęcony był roli Naczelnego Wodza, głównego bohatera 11 Listopada 1918 r.:

*Za kraj biją słońca zdroje
Ze wschodu do zachodu,
To żołnierzu, święto twoje
I święto narodu.*

*Z polskiej broni, z wrogów klęski
Wielka przyszłość świta
Niechaj żyje Wódz zwycięski!
I Rzeczpospolita.*

W dwóch wierszach przypomniał Or-Ot walki o Lwów i Galicję Wschodnią. Pierwszy – „Rok 1918” – stał się popularną pieśnią o bohaterstwie Orląt Lwowskich, dzisiaj chętnie śpiewaną przez harcerzy:

*O mamó, otrzyj oczy,
Z uśmiechem do mnie mów –
Ta krew, co z piersi broczy,
Ta krew to za nasz Lwów!
Ja biłem się tak samo
Jak starsi – mamó chwał!...*

*Tylko mi ciebie mamó,
Tylko mi Polski żal!...*

*Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz nad twym synem,
Co za Ojczyznę padł!*

W drugim wierszu, „Lwów”, apelował do Naczelnego Wodza:

*Wodzu!
Pośpieszmy marszem ślij kawalerię!
Niech idą polskie baterie!
Niech lotnik Polskiej Pospolitej Rzeczy
Zniesie wieść o odsieczy!
To Zbaraż nowy ten ich bój śmiertelny!
Wodzu Naczelnny!*

Walki o kresy wschodnie, prowadzone wiosną 1919 r., Or-Ot utrwalił w swojej „Warszawiance”:

*Choć w królewskiej twej koronie
Tylu perel jeszcze brak,
Berło Chrobrych w krwawym szponie
I Batorych dzierzysz znak.
Nim pioruny nie przegrzmiały
Do granicznych wzbij się wrót, –
Z Tobą leci, Orle biały,
Leci z Tobą Naród, Lud!*

Ogromną estymą darzył Or-Ot w latach 1919–1920 r. gen. Józefa Hallera – dowódcę Armii Błękitnej i Armii Pomorskiej, która przejmowała we władanie polskie skromny odcinek wybrzeża bałtyckiego i 10 lutego dokonywała zaślubin z Bałtykiem w Pucku.

Jego wiersz „Do Jenerała Hallera”, który osobiście przedstawił na Ratuszu 27 kwietnia 1919 r. na uroczystym powitaniu Armii Błękitnej w Warszawie, z inicjatywy Prezydenta miasta inż. Piotra Drzewickiego i przewodniczącego Rady Miejskiej Ignacego Balińskiego, był upowszechniany w tym dniu, w teatrach warszawskich:

*Jenerale! W ojczyźnie wielkiej szczęśliwej,
Gdy wyzłocą się zbożem okrwawione niwy,*

*Gdy z pola wróci oracz, w przedwieczornej porze,
Po miastach, po wsiach cichych, w chacie, w starym
dworze,
O was będą mówili... Czas, który ubiera
Zasługę w nieśmiertelność, i imię Hallera (...)*

Wiersze Or-Ota o najnowszej historii Polski były przede wszystkim kierowane do młodzieży, uczyły ją nie tylko szacunku dla dziejów ojczystych, ale także szacunku dla mowy polskiej. W wierszu „Mowa polska” podkreślał:

*Mowo polska! Słoneczna i miodna,
Tyś pachnąca ojczystych lip barć.
Mowo polska! Pacierzu i gromie,
Tyś szept matki nad dziecka złym snem!
Mowo polska! Ojczyzno i domie,
I czym jesteś?
... Jam sercem jest twym!...*

Walkę o kresy w czasie wiosennej kampanii wileńskiej 1919 r. utrwalił wybitny pisarz i felietonista Kornel Makuszyński (1884–1953) w „Hymnie do polskiej szabli” (Z pieśni drugiej poematu „Pieśń o Ojczyźnie”):

*O szablo święta i bez sromu.
Najświętszą Panną znaczone w nasadzie,
Ostrzona sercem i wkuta z gromu!
O, nie służyłaś ty nigdy ku zdradzie.
Nie uczyniłaś krzywdy ty nikomu,
Przed ewangelią na mszy, w defiladzie
Bogu przysiągłszy, że runiesz na wroga,
Jeno za ziemię swą i swego Boga.*

„Jedenastego listopada” 1918 r. utrwalił mniej znany poeta
Miłosz Gembarzewski:

*Jest Polska tego dnia
Byliśmy wszyscy zbrojni
I o los nasz spokojni
Bo Polską wolność szła
Więc wspomnień w akrostychy
Nie rzeźbi się wierszami
W duszy był spokój cichy,
Pieśń w ustach i cud z nami.
A któż niewierny śmie
Nie wierzyć od tego dnia?
Wielkanoc w listopada dnie,
Wolności świętem, w Polskę szła.*

Powrót Wilna do Polski, w kwietniu 1919 r. tak utrwali legio-
nista – Wacław Kostek Biernacki w wierszu „Wilno”.

*...Ostatnia przeszła burza – znów Bóg się uśmiecha,
Znów w Ostrobramskiej wolne szeleszczą pacierze
Znów w jasne niebo patrzą złote słońca wieże
Chłonąc bitew dalekich uchodzące echa
Szemrze polski Ojciec nasz i Skład Apostolski
Umarłe serce Wilna, znów jak ongiś bije –
O miasto zapomniane przez Boga,
Powracasz znów do Litwy, a z Litwy do Polski!...*

Kandydatem Józefa Piłsudskiego na Biskupa Polowego był
biskup Władysław Bandurski, duszpasterz „Strzelców”, Skautów,
Legionistów, wielki miłośnik twórczości Henryka Sienkiewicza.
Kandydatura ta nie znalazła poparcia polskiego episkopatu. Bi-
skup Bandurski widział w odrodzonej Rzeczypospolitej „Ziemie
obietaną”:

*Ziemia zwilżona zdrojem łez i krwi,
W której siew krwawy wzniosłych czynów tkwi,
Ten upragniony na wygnaniu raj
I po tułaczce odzyskany kraj.*

*Po dniach niewoli Bóg pozwolił nam
Z wrogiej obczyzny znów powrócić tam,
Gdzie łąn użyźnić winien skroni pot
I dłoni naszych pracą zwarty splot.*

Biskup Bandurski usilnie pracował na rzecz szybkiej integracji w odrodzonym Wojsku Polskim wszystkich formacji wchodzących w jego skład: żołnierzy byłych Brygad Legionowych, Polskiej Siły Zbrojnej, Armii gen. Józefa Hallera, Armii Wielkopolskiej gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego, Dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego i innych formacji. Ich ideowe zjednoczenie widział w uroczystości krakowskiej 19 października 1919 r. przed wawelskim Sarkofagiem Tadeusza Kościuszki.

W wierszu „Zjednoczenie Armii w Krakowie 19. X. 1919 r.” czytamy:

*Dzień wielki w dziejach polskiego Rycerstwa,
Dzień sił zrzeszenia i broni braterstwa,
Gdy rozproszonych splatają się dłonie,
By walczyć razem w Ojczyzny obronie.
Pułki Hallera i dzielne Legiony,
A każdy hufiec dusz męstwem wślawiony.*

*Są to korpusy Wojsk Polskich orężne
I Bajończyków szeregi okrężne,
Żeligowskiego dywizja waleczna,
W boju odważna – obronie odsieczna.*

*Drużyny wspólnem hasłem zjednoczone,
W trudach niezłomne – hartem niewzruszone.*

*Na własnej ziemi Rycerze zebrani,
Wielki Naczelnik w boju im hetmani.
Wpatrzeni w Wodza swojego oblicze,
W piersiach ofiarnych uczuć płoną znicze.
Ufni w moc Bożą, w której źródło zwycięstwa,
Skladają krwi Swą ofiarę i męstwa.*

W wierszu anonimowego autora „Biskupowi Bandur-
skiemu”, drukowanym w czołowym organie Wojska Polskiego
„Rząd i Wojsko”, czytamy swoisty hołd dla Biskupa za jego
działalność duszpasterską:

*Rubiny krwi, stalą wytoczone wroga,
Brylant bezcenny łez wylanych w męce,
Szmaragdu zieleń w lauru wpleciem wieńce –
Pełne ich ręce poniesiesz do Boga –
Twe dobre, święte, miłosierne ręce.*

Motyw religijny był bardzo silnie eksponowany w poezji
nieprofesjonalnej, ludowej akcentującej wyjątkowość lat naro-
dzin II Rzeczypospolitej 1918–1921. Zofia Lipska w „Hymnie
zmarłychwstania” nawiązując do starej pieśni wznosi modły:

*Boże coś Polskę przez tak długie wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Ty ją wyrwałeś tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które pochłonąć ją miały.
Z głębi serc naszych przyjm dzięki, o Panie
Za triumfalne Polski zmarłychwstanie.*

*Otóż już wolna wznosi swe ramiona,
Cudem Twej woli zerwane kajdany,
Silna i czysta, geniuszem natchniona,
Z dumą spogląda na lud nieskalany.
Z głębi serc naszych przyjmj dzięki, o Panie,
Za triumfalne Polski zmartwychwstanie.*

*Z całą miłością, nadzieją i wiarą,
Czekał lud wierny tej godziny cudu,
I niósł chorągiew z białym orłem starą,
Nie szczędząc ofiar, ni krwi, ani trudu.
Z głębi serc naszych przyjmj dzięki, o Panie,
Za triumfalne Polski zmartwychwstanie.*

*Niech żyje Polska! Woła lud rozgłośnie,
Niech żyje w blasku jedności i chwały,
Serce narodu uderza radośnie,
Już wzbil swe skrzydła polski orzeł biały
Z głębi serc naszych przyjmj dzięki, o Panie,
Za triumfalne Polski zmartwychwstanie.*

W podobnym duchu wiersz „Polsko! Znów jawisz się nam błyskawicą” napisała mniej znana poetka Maria Kohenówna:

*... Za nami smutek w powodzi skąpany
Łez, co niewolnych słyszał kajdan dźwięki,
Przed nami kopców żołnierskich kurhany.
Przed nami duchy z Wawru, Ostrołęki –
Drogowskazami są nam, a porwany
Duch gna niemoce i niemęskie lęki,
Bowiem drżą Boże wichry w nim i siły,
Gdy błogosławią mu ojców mogiły.*

Poeta legionowy Józef Relidzyński w wierszu „Na zmartwychwstanie biją dzwony” podkreślał:

*Na Zmartwychwstanie biją dzwony
biją potężnie i radośnie,
biją w świata cztery strony,
na ziemię szarą; dźwięk ich rośnie,
bije w obłoki i złączony
z głosem skowronków, które wiosnie
bliskiej śpiewają, dal rozdzwania
hymnem Nadziei, Zmartwychwstania!*

W podobnej tonacji emocjonalnej, z apelem o jedność narodową, napisała wiersz „Zadzwoń im dzwony” Maria Czeska-Maczyńska:

*I nam czas, w dłoń silną pochwycić los własny,
pod zgody się skupić sztandarem.
Zawiści partyjnych porzucić krąg ciasny
I tworzyć kraj silny, kraj zgodny, kraj własny!
By nie był przygodnym wciąż domem.
Nie z łaski nam obcych Ojczyzna powstanie,
Nie żebrać u cudzych nam progów, w narodzie niech
zyska!
Moc ducha w narodzie niech zyska władanie,
a wolną i silną Ojczyzna powstanie,
cześć znajdzie u braci i wrogów.
Bo w duszach jest siła, bo w duszach jest męstwo,
a jedność jest mocą dla ludu.
W niej leży swoboda, potęga, zwycięstwo,
hart ducha, wytrwanie i miłość, i męstwo –
i przez nią się spełni Dzień Ludu.*

Utalentowany poeta Remigiusz Kwiatkowski (1884–1961), uczestnik strajku szkolnego, na rosyjskim zesłaniu w latach 1906–1917, założyciel i redaktor (1921–1926) „Polski Zbrojnej”, w wierszu „Braciom w szeregu” adresowanym do młodzieży przypomniał:

*Zrodziły Polskę krew i bój
i trud żołnierski twardy,
minął gryzącej męki znój
i lata gorzkiej wzgardy.
Wolności baśń rozdzwonił miecz
i zwrócił nas ku doli
i oto Polska – „wielka rzecz”
i Pani w aureoli.
Byleś ją w sercu, bracie miał
jak matkę wierne dziecię,
królować będzie nam na schwał
na całym wielkim świecie.*

Poetycki zapis Powstania Wielopolskiego i powstań śląskich był znacznie skromniejszy od poetyckiego zapisu narodzin Niepodległości w Warszawie, Lwowie i Wilnie. Wynikało to m.in. z pochodzenia regionalnego inteligencji twórczej i szczególnej aktywności poetów związanych z ruchem niepodległościowym Józefa Piłsudskiego uwrażliwionym na problematykę kresów wschodnich.

Powstaniu Wielkopolskiemu poświęciła dwa swoje wiersze Maria Paruszeńska. W pierwszym „Stanisławowi Rybce organizatorowi Powstania Wielkopolskiego” deklarowała:

*Nie zapomnę Obrońco Poznania o Tobie
Powstańcy, co walczyli przy Twym boku wiernie,
A zerwaniem pęt wzniosłeś trwały pomnik sobie.*

Po roku poetka oddawała hołd powstańcom wielkopolskim, „W pierwszą rocznicę wolności”:

*Wy dziś nosicie bohaterów miano,
(...)
Patrzcie naokół: każde drzewo, kamień,
Bazar, policja, poczta, Ratusz stary –
To waleczności waszej jest egzamin,
Dziś wolnej Polsce łopoczą sztandary.
(...)
Gdzie więc przelanej krwi waszej ofiara.*

W 1919 r. Anonim napisał słowa i muzykę do „Pieśni Poznańczyków”:

*Naprzód, poznański pułku pierwszy!
Błyszczący pałasz ściśnij w pięść!
Idź budzić kraj ten z długich snów,
By o swą wolność walczył znów!
Mknij poprzez bory, miasta, wieś!
Hasło wolności z sobą nieś!
Dalej, kto Polak chwytaj za broń!
Dalej, kto Polak, na koń, na koń!*

Aktywny udział harcerzy w Powstaniu Wielkopolskim utrwaliła ich pieśń:

*Gdy szedłem raz od Warty,
Sam jeden w ciemną noc,
Stał o swą broń oparty
Wielkopolski harcerz, brat.
Ty młody skaucie powiedz nam
Co ty tu robisz w nocy sam?
Ja stoję dla Ojczyzny mej,
Ojczyzno moja żyj!*

*Co ty tu robisz w późny czas.
Sam jeden a ciemną noc.
Na niebie śliczne gwiazdy
Promienna jest ich moc.
Gdy wspomnę o rodzinie mej
I o mej lubej kochanej
Ja stoję dla Ojczyzny mej.
Ojczyzno moja żyj!*

Poetą Powstania Wielkopolskiego był m.in. Roman Wielkanowicz, autor wiersza „27-my grudnia” i „Tobie Polsko...”:

*A przez Wielkopolskę leci krzyk wolności.
Pod Kąkolewo, pod Zbąszyń, pod Żnin.
Zamilkły słowa, króluje czyn
Łuny goreją u brzegów Noteci,
A Orzeł Biały znów w gnieździe swym gości,
Ponad Pałuki, nad Kujawy leci,
Sięga skrzydłami północy,
południa,
Dwudziesty siódmy wolność przyniósł grudnia.*

Drugi wiersz jest swoistą modlitwą:

*Tobie – Matko sierocej niedoli,
Tobie – Jutrzni Bożego Królestwa,
Święta radość naszego Jestestwa,
I ten smutek, co krwawi i boli.*

Stosunkowo mało znany poeta Stanisław Rybka napisał słowa „Hymnu do Bałtyku”. Autorem muzyki był wybitny kompozytor Feliks Nowowiejski (1877–1946), profesor poznańskiego Konser-

watorium Muzycznego, autor „Roty” do słów Marii Konopnickiej oraz libretta do opery „Legenda Bałtyku”.

*Wolności słońce pieści lazur;
Łódź nasza płynie w świata dal.
Z okrętu dumnie polska flaga
Uśmiecha się do złotych fal.*

*I póki kropla jest w Bałtyku
Polskim morzem będziesz ty,
Bo o twe wody szmaragdowe,
Płynęła krew i nasze łzy.*

W „Hymnie Rzeczypospolitej” wzywał rodaków:

*Ogień miłości i braterskiej zgody
Rozżagwił w naszych piersiach czynów żar.
Zwyciężym pracą, naprzód więc w zawody,
Niech w całej Polsce tryska życia war.
Ziemia i morze polskie nas wita,
Nasza Najdroższa Rzeczpospolita.*

*Wszyscy Polacy równe mamy prawa,
Za wolność Polski przelaliśmy krew.
Praojcom naszym niechaj będzie sława,
Że w sercach tchnęli ducha święty zew.*

*Ziemia i morze polskie nas wita,
Nasza Najdroższa Rzeczpospolita.*

„Zaślubiny morza” 10 lutego 1920 r. utrwalił Rajmund Bergel:

*Po trzykroć białe orły do twych wód przypadły
I marząc o dalekich, niespętanych lotach
U brzegu chmurą skrzydeł na straży osiadły.
Morze! W zwycięski uścisk wziął cię triumfator:
Aż z twych beltów rumieńców wybłysnęła zorza,
A dzwony całej Polski, grząc Veni Creator,
Powtarzały przysięgę: Nie oddamy morza!*

Triumfator, to gen. Józef Haller, dowódca II Brygady Legionów, Armii Polskiej we Francji, Frontu Pomorskiego, Generalny Inspektor Armii Ochotniczej i Frontu Północnego. Był też prezesem Rady Naczelnej ZHP. Z racji tych funkcji był, po Piłsudskim, najczęściej wymienianym bohaterem poezji narodzin Niepodległości. Do jego bardów obok cytowanego Artura Oppmana – Or-Ota – należał przede wszystkim Edward Ligocki (1887–1966) znany pisarz, publicysta, biograf gen. J. Hallera. Był on m.in. autorem „Pieśni Dywizji Syberyjskiej”.

*Imię jego wieść głucha nam niosła
i legenda się snuła, śpiewana
i nasz mundur ją śpiewał błękitny.
Dopłynęliśmy wreszcie tulacze,
Dobyć szabli i stanąć na baczność
I błysk szabli wyiskrzyć dokoła,
bo przeculiśmy wolą i sercem.
że nas Haller do siebie zawoła.*

W trakcie formowania Armii Ochotniczej latem 1920 r. Ligocki napisał „Rotę Hallerowską”:

*... Powstańcie! wszyscy! Nadszedł czas
Do broni! Haller wzywa –*

*Któż jak nie On powiedzie nas
Pęknięte snuć ogniwa?
Nie zhańbi ziemi naszej wróg,
Tak nam dopomóż Bóg...*

Najpóźniej udało się zjednoczyć z Polską wielkoprzemysłową część Górnego Śląska, bo dopiero w czerwcu 1922 r. Trzy powstania Śląskie, drugie i trzecie zwycięskie obok Powstania Wielkopolskiego inspirowały twórczość garstki poetów polskich, autorów wierszy i pieśni. Najbardziej popularną pieśnią w czasie powstań śląskich i akcji plebiscytowej była pieśń Konstantego Krumłowskiego (1872–1939) „Jak długo na Wawelu”, w której niewielkiej przeróbki dokonał kapelan powstańczy ks. W Gajda:

*Jak długo w sercach naszych
Choć kropla polskiej krwi,
Jak długo w serach naszych
Ojczysta miłość tkwi,
Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród,
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud.*

*Jak długo na Wawelu
Brzmi Zygmuntowski dzwon,
Jak długo z gór karpackich
Rozbrzmiewa polski ton,
Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród,
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud.*

Poeta legionowy i Wojska Polskiego Adam Kowalski (1896–1947) w 1919 r. na I Powstanie Śląskie napisał popularną pieśń powstańczą do muzyki anonima „Już zachodzi Czerwone Słoneczko”.

*Już zachodzi czerwone słoneczko
Za zielonym gajem,
Ubodzy powstańcy, śląscy szeregowcy
Idą na bój krwawy.*

*Wpisali się do jednej brygady,
Powiodło ich serce,
Aby obsadzili cały Górny Śląsk
I jego granice...*

Ludowy poeta Ferdynand Kuraś w życzeniach „Z Nowym Rokiem Braciom Górnślązakom” zapewniał ich:

*A żadna moc Ci nie zdzierży
I Twój cały śliczny kraj,
znów powróciło Macierzy,
Co najrychlej Boże daj!
Tego my Wam Bracia mili
W noworocznej życzym chwili.*

W lutym 1921 r. została opublikowana „Pieśń harcerzy śląskich” Stanisława Roszkowskiego:

*Krew ojców nam w żyłach ogniem wre,
Do czynu chęć się garnie.
Pod dumne Ojczyzno, znaki Twe
Stajemy zgodnie, karnie,
Niesiem Ci młodość karną w ofierze
My śląskiej ziemi harcerze.*

Poezja polska nie zapomniała o Śląsku Cieszyńskim, który latem 1920 r. decyzją Rady Ambasadorów został przyznany, mimo swego składu etnicznego z polską większością, Czechosłowacji. Andrzej Chmurny w swej „Rocie Śląskiej” z 1919 r. nie przewidu-

jąc wspomnianej decyzji, narzuconej Polsce w czasie bolszewickiej kontrofensywy, pisał pełen nadziei:

*Z Ostrawy, czy z Beskidów gór,
Z Frysztatu czy z Cieszyńska,
Bronimy Cię, jak żywy mur –
Oddana ci drużyna!
Nie wydrze z ust nam mowy wróg –
Tak nam dopomóż Bóg!*

Poezja polska, moim zdaniem, nie stworzyła w latach 1919–1922, w latach narodzin II Rzeczypospolitej, arcydzieła na miarę historycznej roli wydarzeń. Najciekawsze były wiersze grupy „Skamandra”. Wydarzenia na kresach wschodnich i zachodnich prezentowane były w wierszach poetów niezawodowych. Dyktowała je potrzeba serca, a nie głębia artystycznego przeżycia. Trwałe miejsce w pamięci narodowej zajęły natomiast niektóre pieśni tych lat, do dnia dzisiejszego chętnie śpiewane przez kolejne pokolenia Rodaków. Zaliczam do nich m.in. pieśń harcerską dha Jerzego Brauna (1901–1975) z 1918 r. „Płonie ognisko”:

*Płonie ognisko i szumią knieje.
Drużynowy jest wśród nas.
Opowiada starodawne dzieje,
Bohaterski wskrzesza czas.*

*O rycerstwie spod kresowych stanic,
O obrońcach naszych polskich granic,
A ponad nami wiatr szumny wieje
I dębowy huczy las.*

Wśród pieśni żołnierskich zachwycają do dnia dzisiejszego „Białe róże” do słów Jana Emila Kazimierza Wroczyńskiego (1883–1957) i Jana Emila Lakaua (1890–1972) z muzyką Mieczysława Słobódzkiego (1884–1965).

*Rozkwitają pęki białych róż
Jasiuleńku – wróć z wojenki już,
Wróć ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.*

*Wiatr za oknem żałośliwie dmie,
Już nie wróci mój Jasiu, nie
W świat gdzieś biegnie nieprzyjazny szlak,
Na mogile zakwitł białej róży kwiat.*

Dramat każdej wojny Eugeniusz Małaczewski (1897–1922), oficer I Korpusu Dowborczyków, Oddziału Murmańskiego, i Armii Błękitnej gen J. Hallera przedstawił w pieśni „Świat cały śpi spokojnie”, napisanej w 1920 r. Zamknął w niej syntezę doli i powołania żołnierskiego, którą każda pieśń, wbrew rzeczywistości „wesołym śmiechem tryska”

*Świat cały śpi spokojnie
I wcale o tym nie wie,
Że nie jest tak na wojnie
Jak jest w żołnierskim śpiewie.*

*Z piosenek – nasze życie
Wesołym śmiechem tryska
Lecz każdy tęskni skrycie,
Gdy mu się przyjrzeć z bliska.*

*Wojenka – dumna Pani,
Żołnierzy swych nie pieści,
Jak kulą w pierś nie zrani,
To zgubi gdzieś bez wieści.
(...)*

Dziwny był ten świat lat 1918–1921, ale jakże nam bliski i bogaty w przeżycia, utrwalony w poezji i pieśni.

Trzy fragmenty wspomnień Pana Zdzisław Cechniaka, rodowitego pruszkowianina, pochodzą z książki Tadeusza Huberta Jakubowskiego „Scribo, ergo sum...”. Myślę, że warto są one przypomnienia, gdyż ocalają ciekawe historie z życia naszego miasta – red.

Zdzisław Cechniak

Przystanek EKD Tworki 1944

(...) Z tworkowskim przystankiem wiążą się także moje wojenne wspomnienia. To na tym przystanku wylądowywano m.in. transporty Warszawiaków przesiedlanych w trakcie i po Powstaniu 1944 do Dulagu zorganizowanego przez Niemców na terenie warsztatów kolejowych na Żbikowie. Taki transport liczył kilkadziesiąt osób, objuczonych często bagażami, walizami, węzełkami, co się komu udało zabrać. Nad transportem czuwał oddział Niemców składający się z dwóch, trzech uzbrojonych wachmanów. I tu była jego słabość, którą szybko wykorzystywano do ratowania ludzi. Miejscowi dorośli mieszały się z tłumem wysiedlonych, odbierali im bagaże, ukrywali je na pobliskim podwórzu bloków tworkowskich, a ich właściciele już mniej podejrzani i oswobodzeni z ciężarów byli wyprowadzani poza przystanek i ukrywani w okolicznych domach. Wachmani nie byli w stanie nad tym zapanować i w wielu przypadkach udawało się w ten sposób wyprowadzić kilka osób. Pamiętam, że moja mama uratowała w ten sposób kobietę z dwoma córkami i starszego, kulejącego mężczyznę. Ludzie ci ukrywali się w na-

szym domu przez kilka dni, a potem nocami byli wyprowadzani do swoich rodzin lub znajomych mieszkających dalej od Warszawy.

Proceder ten w końcu się wydał, obsadę konwojentów wzmocniono, a do domów sąsiadujących bliżej lub dalej od przystanku zaczęły zaglądać dwuosobowe, uzbrojone patrole wachmanów wyłapujące uciekinierów. Taki patrol nawiedził i nasz dom. W tym czasie ukrywaliśmy wspomnianego, starszego mężczyznę po którego akurat zgłosiła się mieszkająca w pobliskim Piastowie siostra z mężem. Wizyta wachmanów była niespodziana, sprawdzili kenkarty zgromadzonym w kuchni dorosłym, stwierdzili, że to nie są warschauer banditen, i otworzyli drzwi do pokoju, gdzie ukrywał się zbieg. Człowiek nie wytrzymał nerwowo, wyskoczył przez okno, obiegł dom i schował się za rogiem widocznym od strony podwórka. Młodszy, energiczny wachman zauważył w oknie mignący cień, zostawił swego kompana w pokoju, a sam wybiegł na podwórko, gdzie wygoniono mnie z mieszkania na czas kontroli i gdzie machałem zbiegowi ręką, aby się schował. Wachman odepchnął mnie gwałtownie i pobiegł za róg domu. Zbieg został osaczony i złapany. Nie wiem co postanowiono, ponieważ wszyscy dorośli zamknęli się w mieszkaniu skąd dochodziły mnie tylko na podwórko odgłosy nerwowej rozmowy po polsku i po niemiecku. Potem dowiedziałem się, że uciekinier został za łapówkę wykupiony.

Niemcy odeszli, a wieczorem, gdy uciekinier ochłonął, opuścił nasz dom w towarzystwie siostry i jej męża.

Papiernia 1944

Jeszcze jeden obrazek z tego okresu. Kiedyś mama zabrała mnie na spacer na Papiernię. Doszliśmy Główną do przejazdu kolejowego i skręciliśmy w lewo. Idąc wzdłuż torów przyglądaliśmy się wystającym z za muru po przeciwnej stronie głowom ludzi stojących na otwartych platformach wagonowych. Był to świeży transport Warszawiaków wywieziony z miasta ogarniętego powstaniem. Ludzie ci widząc przechodniów po drugiej stronie torów częstokroć wykrzykiwali swoje nazwiska i adresy znajomych lub krewnych z prośbą o zawiadomienie ich o losie więźniów.

Widziałem kilku mężczyzn, przechodniów, którzy to zapisywali. Między przechodniami znajdowała się ubrana na czarno starsza kobieta, która przeszła przez tory prawie tuż pod mur i wolno idąc dopytywała się i szukała śladu po swojej wywiezionej córce. Scenę tę obserwowało oprócz nas kilku niemieckich wartowników z posterunku na dachu kabiny lokomotywy ciągle jeszcze docze-pionej do składu.

Nagle padł strzał i kobieta upadła. Spojrzałem w stronę lokomotywy. To strzelał wartownik w polowej czapce, w jasnozielonej koszuli z podwiniętymi rękawami w bryczesach wpuszczonych w buty z cholewami. Na ramieniu mignęła mi czerwona opaska z czymś czarnym. Tak go zapamiętałem. Do kobiety na torach przekradło się chyłkiem dwóch mężczyzn ciągle obserwując wartowników. Ci tylko się przyglądali. Mężczyźni chwycili kobietę pod ramiona i wyprowadzili poza obręb torów. Kiedy nas mijali spostrzegłem, że kobieta zamiast jednego oka ma tylko czarną plamę. Rozległy się głosy: szybko, do szpitala na Piękną (jakieś trzysta, czterysta metrów od miejsca zdarzenia). Mama ochłonęła i trzymając mnie za rękę zaczęła szybko się oddalać w kierunku domu. Reszta przechodniów też się szybko zmyła. Nie dowiedzieliśmy się nigdy o losach rannej kobiety...

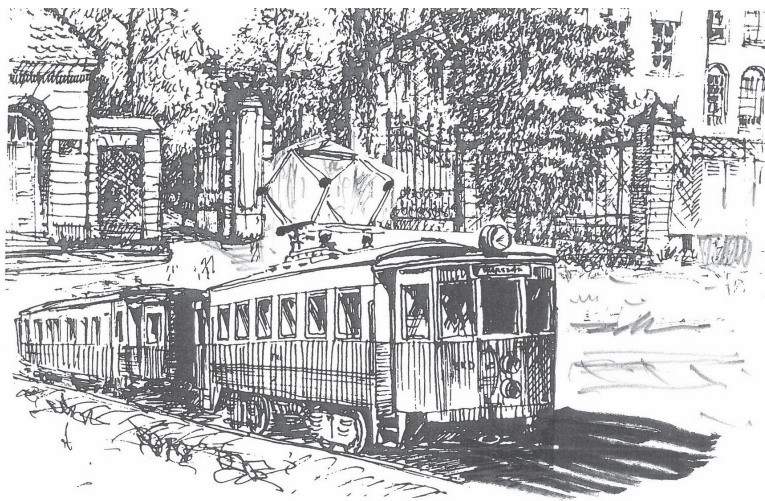
Przystanek EKD

Pamiętam, że zaraz po wojnie od strony peronu w kierunku Warszawy stała niewielka, drewniana budka z okienkiem przez które kupowało się bilety, prostokątne kartoniki z nazwą stacji początkowej i końcowej i wyciskaną na ręcznej prasie datą i godziną odjazdu na odwrocie. W późniejszych latach ktoś wymyślił, aby do budki-kasy dołączyć drewniany turniket przy którym stał kontroler wpuszczający ludzi na peron (zadziwiające posunięcie, skoro peron był w zasadzie dostępny swobodnie z drugiej strony lub przez tory z peronu w kierunku Pruszkowa-Grodziska). Po jakimś czasie turniket został zdemontowany i wywieziony, a jeszcze później zlikwidowano także budkę-kasę. Razem z nią zdemontowano i wywieziono budę-poczekalnię bez drzwi, z ławkami wewnątrz, w której można było się schronić w czasie deszczu lub silnego wiatru.

Na przystanku znajdowały się jeszcze budki handlowe – na peronie warszawskim budka z napojami, owocami, słodyczami, lodami i ciastkami, na peronie pruszkowskim na terenie tworkowskich bloków stała budka-bunkier betonowy z którego sprzedawano ciastka i słodycze. Bunkier przechodził różne koleje losu. Kiedy zlikwidowano budki handlowe został zamieniony na kiosk Ruchu, potem na kwiaciarnię, teraz stoi opuszczony (prawdopodobnie sąsiedni prywatny sklep spożywczy ma tam podręczny magazynek). Przystanki znajdowały się na łuku torów, a w dodatku na peron warszawski pociąg wjeżdżał tuż po przecięciu drogi dojazdowej do bramy szpitala psychiatrycznego z całkiem jeszcze niezłą prędkością.

Na tym przejeździe o mało co nie doszło do nieszczęśliwego wypadku. Kierowca służbowego samochodu wiozącego ówczesnego dyrektora szpitala dra Feliksa Kaczanowskiego opuszczając teren szpitala w ostatniej chwili zahamował gwałtownie przed

nadjeżdżającym od strony Pruszkowa pociągiem. Dyrektor odniósł lekkie obrażenia, ale tak się zdenerwował, że zarządził starania, aby władze EKD (wtedy już WKD) przeniosły peron warszawski na prosty odcinek toru, tuż przed bramą szpitala. Przystanek przeniesiono. W ostatnich latach w ramach modernizacji linii WKD z funduszy unijnych i szwajcarskich przeniesiony został także peron pruszkowski. Teraz pociąg przecina przejazd przed bramą szpitala od strony Warszawy, ale obowiązkowo zwalnia prędkość, widoczność od bramy jest lepsza, a ponadto działa odpowiednia sygnalizacja.



Prawdziwe święto teatru

W ramach realizacji II edycji Budżetu Obywatelskiego Książnica Pruszkowska i Młodzieżowy Dom Kultury w Pruszkowie – jako współorganizatorzy – podjęli trud przeprowadzenia I Wojewódzkiego Przeglądu Młodzieżowych i Dorosłych Zespołów Teatralnych. Regulaminy i termin zostały ustalone na 20 i 21 października, jednak wybory samorządowe wymogły na organizatorach prezentację zespołów tylko w sobotę 20 października. Wydrukowano plakaty, zaproszenia, przygotowano grupę wolontariuszy do pomocy w organizacji Przeglądu i opieki nad występującymi zespołami.

Przyjezdni przebywali w Pruszkowie od godziny 10.00 do 20.00. Zwiedzili Młodzieżowy Dom Kultury, odbyli spacer po mieście i spotkali się ze swoimi rówieśnikami z innych zespołów. Dla wszystkich wykonawców i ich opiekunów zapewniono słodki poczęstunek, a w godzinach popołudniowych – obiad.

Jury oceniające pracę zespołów, po każdej prezentacji spotykało się z artystami omawiając oglądane spektakle. Była to dodatkowa lekcja teatralna, a skład jury gwarantował serdeczne podejście do uczestników amatorskich poczynąń młodzieży i wysoko oceniał wyniki wspaniałej realizacji instruktorskich pomysłów. Przewodniczącą Jury była aktorka Bożena Furczyk, członkami Robert Kibalski – także aktor oraz Gerard Połczyński – reżyser i animator kultury. Należy przyznać, że poziom prezentowanych spektakli był bardzo wysoki, mimo że w większości aktorami była młodzież (ale już od kilku lat realizująca się teatralnych próbach, spektaklach czy warsztatach). Pozytywnie zaskakiwał repertuar, dekoracje, gra światła, dźwięk – jako odrębna część spektaklu, ruch sceniczny,

elementy tańca, mimika, staranność dykcyjna oraz absolutne zdyscyplinowanie sceniczne.

Jury cztery zespoły nagrodziło nagrodami finansowymi.

Nagrodę Pierwszą, w kwocie 4000 złotych, otrzymał zespół „Expoart” z Piaseczna za spektakl „Na początku zawsze jest chaos” twórczo wykorzystujący motywy z „Teatryku Zielona Gęś” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Ale co to znaczy – wykorzystujący? Tekst stał się prowokacją do nadbudowywania na nim nowych znaczeń, zabawy, filozofii życia zwierząt i ludzi, biblii i czasów dzisiejszych. Dwudziestu młodych aktorów na oczach widowni przechodziło metamorfozy, bawiąc siebie i widzów. Tego nie da się opowiedzieć – to trzeba zobaczyć! Dlatego też prowadziliśmy rozmowy o ponownej prezentacji tego spektaklu w Pruszkowie, dla młodzieży szkół średnich. Uzmysłowi to odbiorcom, za co należy cenić autora, pomysły realizatorów i wyczyny aktorów. Reżyserami tego spektaklu są Joanna Chulek i Anna Kolanowska. Od sześciu lat pracują z młodzieżą oraz dziećmi i widać wyniki tej wspaniałej pracy. Gratulacje.

Druga nagroda, w kwocie 3000 złotych, trafiła do zespołu „Strefa Podmiejska” działającego w Gminnym Ośrodku Kultury w Nieporęcie, za przedstawienie „Na pełnym morzu” Sławomira Mrożka w reżyserii Bogusławy Okasz-Klossi. Czterech dorosłych wykonawców, trzy krzesła i trzy walizki – niby niewiele – a jest to pokaz absolutnej dyscypliny aktorskiej. Zarówno w słowie, ustawieniach, gestach, jak i podporządkowaniu tego wszystkiego poczuciu absurdu autora. Dodatkowego waloru doszukaliśmy się w prezentacji w przeddzień wyborów. Drapieżny i arcyludzki. Wielki – mały teatr!

Trzecią nagrodę, w wysokości 1500 złotych, przyznano ex aequo dwóm grupom. Teatrowi „Łups” pracującemu w Centrum Kultury w Piasecznie, za spektakl „Jak jest”. To niezwykle trudny do realizacji tekst Maliny Prześlugi, adresowany do młodzieży, która rozmawia i poznaje swoje zmysły. To jakby artystyczna lek-

cja z przygotowania do życia. Ale na pewno potrzebna. Zastąpi wiele uwag czy przestróg nauczycieli i rodziców. W czasach szybkiego życia i dominującej popkultury ten spektakl w wykonaniu młodzieży to ewenement. Reżyserowała Ewa Kłujśo Drugim zespołem, który otrzymał trzecią nagrodę był teatr „Etna” pracujący w Centrum Kultury w Piasecznie, pod kierunkiem Anny Kolanowskiej. Grupa pokazała spektakl oparty na jednej z bajek ze zbioru „13 bajek z królestwa Lailonii dla dużych i małych” Leszka Kołakowskiego. „Jak Gyon zostawał starszym panem” to filozoficzna przypowieść, brawurowo grana przez siedmioro młodych wykonawców, z pomocą interesującej scenografii, kostiumów, przyciągającej uwagę charakterystyki, wyrazistej mimiki i ruchu. Temat trudny – realizacja bardzo sprawna.



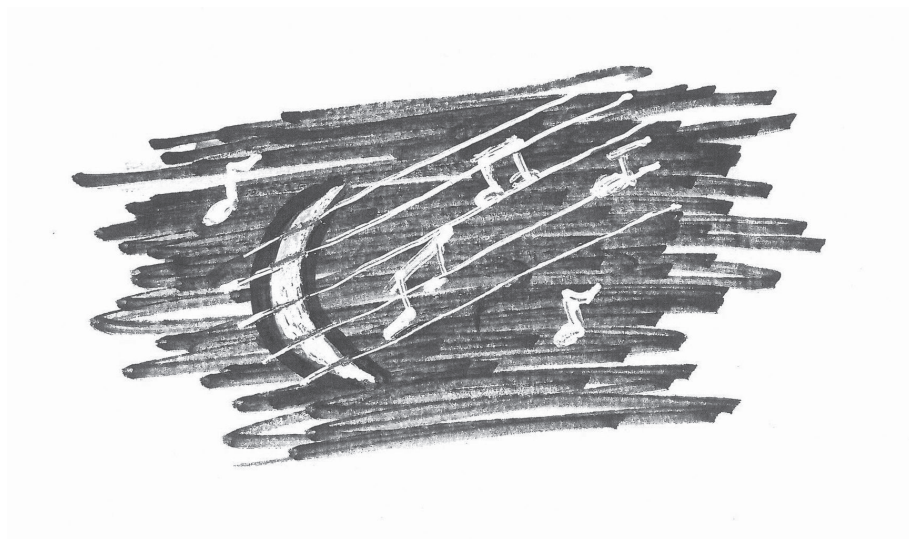
Fot. Tomasz Malczyk

Na zakończenie wspomnę, że oprócz nagród finansowych wręczono pakiety książek o teatrze i Pruszkowie:

- od prezydenta Pruszkowa dla Joanny Chulek – za reżyserię,
- od Starosty Powiatu Pruszkowskiego dla najmłodszej aktorki – Mai Mularuk,

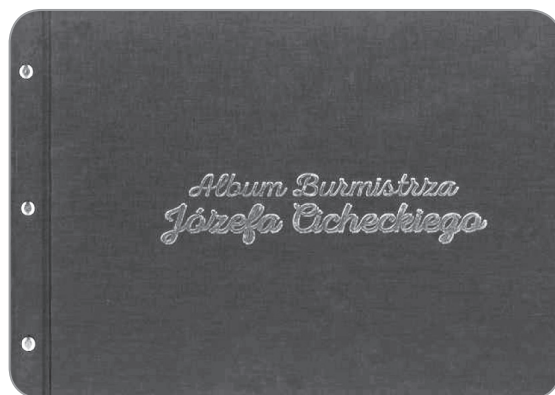
- od Dyrektorki Młodzieżowego Domu Kultury dla Wojciecha Stępniaka – za główną rolę męską,
- od Dyrektora Książnicy Pruszkowskiej dla Anny Kolanowskiej – za reżyserię.

I jeszcze pytanie. Która instytucja kultury podejmie się w następnym roku kontynuacji tego Przeglądu? Promocja naszego miasta w całym województwie gwarantowana.



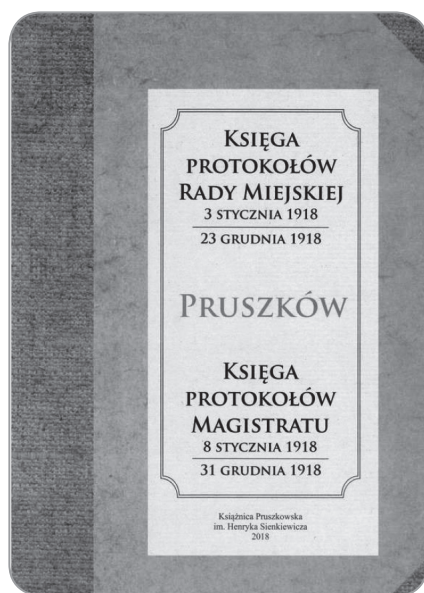
Z dorobku edytorskiego Książnicy Pruszkowskiej – 2018

W mijającym roku Książnica Pruszkowska wydała kilkanaście publikacji. Prezentujemy kilka z nich.



ALBUM BURMISTRZA JÓZEFA CICHECKIEGO

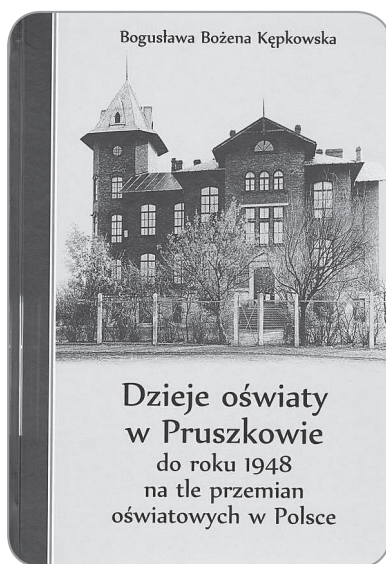
Z okazji rocznicy 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości Książnica Pruszkowska przygotowała unikatowe wydawnictwo – luksusową edycję albumu podarowanego przez pracowników Zarządu Miejskiego w Pruszkowie burmistrzowi Józefowi Cicheckiemu w dniu Jego ustąpienia ze stanowiska – 15 października 1934 roku. Każdy egzemplarz drukowany pojedynczo i ręcznie skręcany mosiężnymi śrubami. Album zawiera kilkadziesiąt w większości nigdy niepublikowanych fotografii ukazujących rozwój miasta w ciągu piętnastu lat sprawowania funkcji burmistrza przez Józefa Cicheckiego. Wstęp, znakomicie opisujący problematykę samorządową naszego miasta i dokonania Józefa Cicheckiego, napisał Tomasz Popielicki – wnuk burmistrza.



KSIĘGA PROTOKOŁÓW RADY MIEJSKIEJ I KSIĘGA PROTOKOŁÓW MAGISTRATU – ROK 1918

Książnica Pruszkowska prezentuje kolejną odsłonę pasjonujących dziejów Pruszkowa ukrytą w odkurzonych starych księgach. Tym razem śledzimy historię naszego Miasta w jakże pamiętnym i brzemennym roku 1918 – roku odzyskania przez Polskę Niepodległości. Co wtedy działo się w Pruszkowie? Z jakimi kłopotami radziło sobie Miasto i jego przedstawiciele?

Tom protokołów Rady Miejskiej i Magistratu Miasta Pruszkowa z roku 1918 to podstawowe źródło wiedzy o naszym mieście. Razem z tomem poprzednim, wydanym w 2016 roku przez Książnicę Pruszkowską, zawierającym protokoły z roku 1917, stanowi bezcenną kronikę rodzenia się organizmu miejskiego, tworzenia administracji i samorządu lokalnego.



Bogusława Bożena Kępkowska

Dzieje oświaty w Pruszkowie do 1948 roku na tle przemian oświatowych w Polsce

Książka jest pierwszą próbą całościowego ujęcia problematyki szkolnictwa pruszkowskiego od pierwszej połowy XIX wieku do 1948 r. Praca niniejsza ma charakter monografii pedagogiczno-historycznej. Ukazuje proces kształtowania się w Pruszkowie szkolnictwa na tle polityki oświatowej, najpierw caratu, a następnie niepodległej Polski w czasach II Rzeczypospolitej, w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu do 1948 r.

POŻEGNANIA

Krystyna i Jacek Dobrowolscy

Najstarsza mieszkanka Pruszkowa



14 maja 2018 roku po mszy św. w kościele pod wezwaniem św. Kazimierza odprowadziliśmy na cmentarz w Pruszkowie naszą ukochaną mamę, babcię, prababcię i praprababcię Halinę Janinę Dobrowolską z domu Braun.

Zmarła 10 maja w wieku 108 lat, w Domu Opieki, w którym spędziła ostatnie lata swego życia.

Urodziła się 8 kwietnia 1910 roku w Hrubieszowie. Program szkoły powszechnej przerobiła w domu – jej mama była nauczycielką. W roku 1920 po wysiedleniu z terenów wschodnich rodzina przybyła do Pruszkowa. Po maturze, którą otrzymała w Gimnazjum im. Tomasza Zana w Pruszkowie w 1930 roku wstąpiła na Uniwersytet Warszawski, na wydział polonistyki.

W roku 1936 wyszła za mąż za Ignacego Bolesława Dobrowolskiego, absolwenta gimnazjum im. Tomasza Zana z roku 1927 (skończył wydział chemii, fizyki i matematyki na Uniwersytecie Warszawskim).

Od roku 1952 do 1980 pracowała w Wydziale Zdrowia Powiatowej Rady Narodowej. Poświęcała wiele czasu na pracę społecz-

na – działała w TPD przy ul. Ołówkowej, opiekowała się dziećmi mającymi ciężką sytuację rodzinną. Działała też w sekcji antyalkoholowej przy naczelniku Pruszkowa.

Po przejściu na emeryturę zajmowała się wnukami i domem. Wolne chwile poświęcała swej pasji pisząc wiersze i eseje (pozostawiła 150 wierszy i kilkanaście esejów). Pasją zmarłej były nie tylko wiersze – pociągała Ją technika, dawała sobie radę z obsługą i drobną naprawą różnych urządzeń. Miała wielu przyjaciół, z którymi do końca życia utrzymywała kontakt.

W Rodzinnym Domu Opieki w Babicach prowadziła żywą działalność kulturalną – redagowała gazetkę ścienną, pisała wiersze, piosenki dla dzieci i krótkie opowiadania.

Nie zapominały o Niej władze samorządowe miasta i powiatu, a także młodsze koleżanki i koledzy z Zana. Odwiedzali Ją przedstawiciele powiatu z panem starostą i władze miasta z panem prezydentem. Na ostatnim spotkaniu, w dzień 108 urodzin, otrzymała od Towarzystwa Absolwentów, Wychowanków i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum im T. Zana w Pruszkowie medal „Zasłużony dla społeczności LO im. T. Zana”.

Była osobą pogodną, uśmiechniętą, życzliwą dla ludzi. Miała troje dzieci, doczekała się siedmioro wnucząt, dwanaścioro prawnucząt i jednej praprawnuczki.

[Dziękujemy wszyscy za Jej piękne życie, za uśmiech i przyjaźń, za wiersze... umieścimy ich kilka w następnym numerze PP – red.]

Jerzy Blancard

W imieniu Kręgu Szarych Szeregów
i Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego

Harcerz



14 września 2018 roku pożegnaliśmy druha Tadeusza Jarosa, Obywatela Miasta Pruszkowa, wielce zasłużonego w ratowaniu przed zapomnieniem i przywracaniu trwałej pamięci o ważnych zdarzeniach historycznych i ludziach, którzy oddali życie w walce o wolną Polskę. Człowieka prawego, wielkiego społecznika, a jednocześnie bardzo skromnego, który swoją działalność społeczną zawsze opatrywał klauzulą jej wykonania przez Stowarzyszenie Szarych Szeregów, Krąg im. Aleksandra Kamińskiego, choć zarówno inicjatywa, jak i gros włożonej pracy w realizację zadania było Jego pomysłem i działaniem. Druh harcmistrz Tadeusz Jaros był harcerzem „od zawsze”. Działął całe swoje życie zgodnie z Prawem Harcerskim: „całym życiem służyć Bogu, Polsce i bliźnim”.

Do harcerstwa wstąpił w czasie, gdy Polska po odzyskaniu niepodległości, zgodnym wysiłkiem Obywateli odbudowywała zniszczony Kraj (urodził się w 1919 roku). W pierwszym szeregu tej odbudowy i budowy silnej Polski stanęło wówczas młode pokolenie harcerzy, wychowywanych już w czasach wolności, w duchu miłości do Ojczyzny. Tę odbudowę i budowę silnej Ojczyzny przerwała napaść Niemiec hitlerowskich i Rosji sowieckiej na Polskę w roku 1939.

Polska została ponownie zniewolona, jednak okupanci nie zdołali złamać w Polakach ducha walki o wolną, niepodległą Ojczyznę. Najliczniejszą, zorganizowaną już grupą młodzieży było harcerstwo, które od razu podjęło walkę z najeźdźcą. Zewnętrznie nie różnili się oni od „cywilów”. Nie nosili mundurów i odznak harcerskich, ale pozostali zorganizowaną i oddaną walce o wolną Polskę grupą harcerską. Postanowieniem Władz Naczelnych harcerstwo przeszło do konspiracji pod kryptonimem Szare Szeregi. W Pruszkowie już w 1939 roku powstał konspiracyjny hufiec Szarych Szeregów „Zielony Dąb” pod dowództwem harcmistrza Kowalskiego-Jaronia, którego współorganizatorem i członkiem był druh Tadeusz. Hufiec miał kryptonim „Ul Puszcza”, Pluton Harcerski nr 1718 w Kompanii VII Obwodu AK „Obroża”. Działał zgodnie z hasłem: „dzisiaj” – to przeszkolenie wojskowe; „jutro” – to okres walki z okupantem; i „pojutrze” – to budowa silnej, niepodległej Polski. Tym właśnie zadaniom podporządkował Swoje życie druh Tadeusz.

Polska nie odzyskała suwerenności po zakończeniu wojny. Pozostała w kręgu państw zniewolonych przez Rosję sowiecką. Harcerze pruszkowscy, pomimo oficjalnego rozwiązania ZHP, nadal zbierali się na spotkaniach, na których kultywowano dawne obyczaje i cnoty harcerskie. Celem nadania tym spontanicznym spotkaniom ram formalnych, powołano z początku Harcerskie Towarzystwo Seniora, które przekształciło się z czasem w Stowarzyszenie Szarych Szeregów, Krąg im. Aleksandra Kamińskiego. Przewodniczącym, faktycznym dowódcą, mózgiem i inicjatorem działań Kręgu, został i pozostał nim do końca, druh Tadeusz Jaros. Działalność Kręgu, którym druh Tadeusz przez wszystkie lata kierował, była dwutorowa: wewnętrzna – polegająca na spotkaniach byłych harcerzy prowadzonych w formie dawnych zbiórek harcerskich, na których kultywowaliśmy dawne obyczaje; każda zaczynała się „gawędą harcerską” na aktualne tematy autorstwa

druha Tadeusza, a kończyła odśpiewaniem modlitwy harcerskiej – oraz zewnętrzną – polegającą na działalności Kręgu na rzecz Miasta i jego Mieszkańców. Takim działaniem był patronat Kręgu nad Szkołą Podstawową nr 1 im. Józefa Piłsudskiego, były nim pomniki: Gloria Victis na cmentarzu, poświęcony upamiętnieniu harcerzy pruszkowskich poległych i pomordowanych w latach wojny i pomnik na terenie cmentarza przykościelnego poświęco-



ny 100-leciu powstania harcerskich drużyn pruszkowskich oraz szereg kamiennych tablic wmurowanych w ściany kościołów, upamiętniających martyrologię pruszkowian czy ważne dla Polski daty historyczne. Są to tablice w holu Szkoły Podstawowej nr 1 upamiętniająca 90-lecie jej powstania i na budynku Specjalnego Ośrodka Wychowawczego (dawnej „Bursy im. Konstytucji 3 Maja” dla sierot po pierwszej wojnie światowej), prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego. Pracował w niej w latach 1921–1927 harcmistrz Aleksander Kamiński jako drużynowy i zastępca Komendanta Hufca. Są nimi tablice wmurowane w nawie kościoła parafialnego: wotum dziękczynne Bogurodzicy Królowej Polski w 75-lecie powstania harcerstwa w Pruszkowie i tablica w hołdzie oficerom Wojska Polskiego zamordowanym w Katyniu, Miednoje i Charkowie, oraz płaskorzeźba Matki Boskiej Wysiedlonej w kościele pw. św. Edwarda, upamiętniająca Powstanie Warszawskie.

Ponadto Krąg wykonał dziękczynne wota: „Krzyż Harcerski” i „Lilijkę”, przekazane księdzu harcmistrzowi Zdzisławowi Peszkowskiemu, który złożył je uroczyście w Jasnogórskim Klasztorze w Kaplicy Cudownego Obrazu oraz „Krzyż Harcerski” który ks. Peszkowski odsłonił i poświęcił w 1998 roku w Krypcie Wawelskiej mieszczącej sarkofag Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zawieszony tam dla uczczenia 80-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Choć w realizacji tych zadań uczestniczył cały Krąg wraz z naszymi przyjaciółmi spoza niego, to największe zasługi w ich zaistnieniu miał druh Tadeusz. Największym i wyłącznie już tylko Jego dziełem jest wydanie przez Stowarzyszenie Szarych Szeregów bardzo wielu opracowań w formie książeczek czy broszur, niewielkich, ale zawierających wielkie, znaczące treści pod względem historycznym, dotyczącym nie tylko harcerstwa pruszkowskiego. „Białymi krukami” na wydawniczym rynku w Pruszkowie można nazwać np. opracowane i wydane przez druha Tadeusza takie pozycje jak „Martyrologia Pruszkowska”

zawierająca nazwiska mieszkańców Pruszkowa poległych i pomordowanych w latach 1939–1945 z podaniem przy niektórych nazwiskach takich szczegółów, jak kiedy i gdzie polegli czy zostali zamordowani i gdzie zostali pochowani. Zaliczyć do nich można takie broszury jak „Wojenna służba harcerstwa pruszkowskiego w latach 1939–1945” i „W służbie Bogu i Polsce” zawierające takie dane jak numeracja poszczególnych drużyn, rok ich powstania i nazwiska harcerzy będących ich członkami. Jaki ogrom pracy musiał włożyć druha Tadeusz w odszukanie tych już historycznych wiadomości! Trzeba podkreślić, że wszystkie wiadomości podane w Jego opracowaniach są zawsze oparte na rzetelnych, wiarygodnych źródłach. Wielka szkoda, że ze względu na koszty wydawnicze, które pokrywane były z niewielkich naszych składek, a głównie z pieniędzy Autora, ilość tych broszur była niewielka i nie mogły przez to trafić do liczniejszej grupy pruszkowian. Druh Tadeusz przez swoją wrodzoną skromność nie chwalił się tymi opracowaniami, przez co, być może, nie zostały przez Władze Miasta zauważone i właściwie docenione. Wielka szkoda.

Jest takie twierdzenie, iż „nie ma ludzi niezastąpionych”. W przypadku Kręgu Szarych Szeregów jest ono niestety nie adekwatne. Nie ma wśród nas, osieroconych dawnych i już bardzo wiekowych harcerzy nikogo o takim charyzmacie i takich siłach witalnych, które miałeś do końca swych dni Druhu Tadeuszu, kto by mógł dalej poprowadzić działalność Kręgu. Z Twoim odejściem na „wieczną wartość” przestanie też niestety działać nasza organizacja. Byłoby jednak rzeczą niedopuszczalną, uchybieniem szacunku który odczuwamy do Ciebie, gdybyśmy nie zrobili wszystkiego co w naszej mocy, aby doprowadzić Twoje dzieło życia do wyeksponowania zgromadzonych przez Ciebie unikatowych pamiątek dotyczących historii pruszkowskiego harcerstwa i martyrologii Pruszkowian w odpowiedniej oprawie i odpowiednim miejscu. Twoją wolą było, aby te pamiątki znalazły swe miejsce w Muzeum Harcerstwa. Filiją

tego Muzeum jest obecnie kilka pomieszczeń w „Pałacyku Sokoła”. Można więc i trzeba poczynić starania o spełnienie Twojej woli, aby te bezcenne pamiątki stały się, odpowiednio zabezpieczone, dostępne dla młodych zastępów harcerskich i szerokiego grona pruszkowian.

Mam pewność, że będziesz nam drogi Druhu Tadeuszu w tej akcji z Nieba patronował. Czuwaj!



rys. Jerzy Blancard

LIRYKA, LIRYKA, TKLIWA DYNAMIKA...

Stanisław Wyspiański

Wyzwolenie (fragment)

Bożego Narodzenia
ta noc jest dla mnie święta.
Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
twą Polskę objawienia.

O Boże, wielki Boże,
Ty nie znasz nas Polaków,
Ty nie wiesz, czym być może
Straż polska u Twych znaków!

Józef Mączka

Improwizowany toast

Wigilia – drzewko – stół – opłatek
Wierzcie mi – wielka to godzina
My – dzieci jednej wielkiej Matki,
Wielka, żołnierska dziś rodzina
Gdy tu opłatek wraz spożywa,
Wierzcie mi – chwila – osobliwa

W Polsce! O jakże cudną bywa
Ta noc, w królewskiej śniegów szacie...
Tam każda chata dzisiaj – śpiewa!
Tam każde serce śpiewa w chacie
Pieśń, co w krąg echem się rozchodzi,
Wieszcząc radosne: Bóg się rodzi!

W Polsce! Dalekie – dawne czasy...
Zda się... latami przegrodzone...
Przeszliśmy góry, rzeki, lasy,
Pola – krwią żyźnie zaroszone...
By wreszcie głosy stęsknionymi,
Dziś kolędować... w obcej ziemi!

Józefowi Piłsudskiemu

Cześć Ci za zapal i naszą dumę o Tobie,
za posiew krwi w Ojczyźnie – za czynów stal...
za sztandar zwycięski na wroga grobie,
za poszept wichru – i pogwar fal!...

Cześć Ci, o Wodzu! Za pieśń i tęsknotę,
za natchnień wielkich Orędzie,
za wolności słońce złote!...
Cześć Ci w domu... w ojczyźnie... wszędzie,

gdzie wstęgi swoje toczy Wisła, Bug i Warta,
gdzie Styru zatoki szemrzą głuche pacierze...
od Karpat, kędy dziejów odwrócona karta
podana była Tobie do napisu, Brygadierze!

Cześć Ci – o cześć, Wodzu! O tobie hetmańska
duma w ludzie
za wielkie z narodem przymierze!...
Zmartwychwstanie Polski w Twoim trudzie,
cześć Ci przeto, Brygadierze!

Za odzew serc... pragnienie dusz... za słowa czar...
za szczęścia uśmiech w nowej wierze...
za orli lot... i za Polski dar...
cześć Ci, Wodzu Brygadierze!...

(na pozycji – 19 marca 1916)

Z poleskich bagien

Przez smutne bory, gdzie melancholia się wlecze,
na bagnach, roztopach i jezior połysku –
przez groble, gdzie krwawe w słońcu lśnią miecze,
kędy skostniały upiór staje przy ognisku,

śmierć idzie grająca w armat rozgłosie
w piekielnym karabinów śmiechu –
krew spływa po rzekach, mchach, bagnach i rosie –
i świszczą kule, gdzieś w leśnym echu!...

Tak dumę o Polsce gra żołnierz natchniony,
ozdabia Chrobrych koronę złotą,
– nieprzyjacielskie tępiąc zagony,

o kresy ojczyzny oparł życia niedolę
i ze swoją wielką najśmielszą tęsknotą
z brzaskiem na krwawe wychodzi pole!...

(na pozycji – 1916)



Ksiądz Roman Indrzejczyk

Moja Ojczyzna

Ojczyzna – mówimy – tak to wiele znaczy –
moja ziemia, mój kraj,
narodowy sztandar, ten biało-czerwony
hymn, co serca wzrusza,
gdy wśród nas rozbrzmiewa.

Ojczyzna – to chlubne, piękne wydarzenia,
bohaterskie czyny,
tragiczne też karty
a także wstydlive,
brzydkie zachowania.

Ojczyzna – to góry, które bardzo kocham
jeziora i rzeki
i Bałtyckie morze,
lasy, łąki, pola,
śliczne krajobrazy.

Ojczyzna – to ludzie szlachetni, wspaniali,
święci i działacze
uczeni, zwyczajni,
a także grzesznicy
(co kompromitują)
i mój język polski
piękny, uroczysty,
czasem zniekształcony,

Ojczyzna – to władza, to autorytety,
co życiem publicznym
kierować próbują...
(nie zawsze potrafią
wszystkich uszczęśliwić)

Nie wszystko rozumiem...
często jestem smutny –
ale ciągle wierzę w tę spokojną przyszłość
bezpieczną, radosną,
do której zmierzamy.

Kocham swą Ojczyznę.

Modłę się za Polskę...
za to wspólne dobro,
(kłótniami zmacone)
o pokój, pomyślność,
o zwykły dobrobyt
dla wszystkich w Ojczyźnie.





POLSKI ZWIĄZEK NIEWIDOMYCH
ZARZĄD KOŁA W PRUSZKOWIE
Organizacja pożytku publicznego
05-800 Pruszków, ul. Miry Zimińskiej –
Sygietyńskiej 5; tel. 22 758 72 33

BANK MILLENIUM O/Warszawa

Nr konta: 35 1160 2202 0000 0000 8292 5183 z dopiskiem: dla
Koła w Pruszkowie

*Jaką wartość ma oko,
Jeśli ślepe i głuche jest serce nasze?*

Feliks Zamenhof

List do Ciebie

Czy wiesz, że w Pruszkowie jest Koło Polskiego Związku Niewidomych, zrzeszające osoby z całego powiatu, posiadające orzeczenie inwalidztwa w związku ze stanem narządu wzroku?

Zrzeszamy około 160 osób dorosłych i 11 dzieci, służąc im różnorodną pomocą. Cały Zarząd Koła pracujący na rzecz środowiska z dysfunkcją wzroku, to wyłącznie wolontariusze.

Jesteśmy organizacją pożytku publicznego i nie prowadzimy żadnej działalności dochodowej.

Powiedz o nas rodzicom dziecka z dysfunkcją wzroku!

Podziękujemy Ci za każdą darowiznę, a 1% swojego podatku możesz zadysponować na nasze konto – dzięki Tobie radośniej zabije niejedno serce, mimo że niewidzące oczy może nie rozbłysnąć.

Zarząd Koła